Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 213 (813) ROK IV | WARSZAWA — PIĄTEK 3 SIERPNIA 1951 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr

O politykę Poczdamu

Gdy sześć lat temu — 2 sierpnia 1945 roku zakończona została konferencja poczdamska, narody Europy świeżo jeszcze miały w pamięci okropności wojny, a na Dalekim Wschodzie armia militarystycznej Japonii szykowała się jeszcze do zaciętej, długotrwałej walki. Narody donośnym głosem domagały się takiego ułożenia stosunków międzynarodowych, które by zapobiegło w przyszłości ponownemu rozpaleniu pożogi wojennej, domagały się doszczętnego zlikwidowania głównych ognisk wojny, zapewnienia trwałego pokoju.

Głosów tych nie mogli jawnie zignorować politycy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Położyli oni swe podpisy pod powziętymi z inicjatywy Związku Radzieckiego uchwałami. Przedstawiciele trzech mocarstw zobowiązali się uroczyście do wykorzenienia hitleryzmu, do demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec do utworzenia jednolitych, pokojowych Niemiec. Przedstawiciele trzech mocarstw zatwierdzili wielki, sprawiedliwy akt dziejowy, jakim był powrót naszych Ziem Zachodnich do Macierzy; uznali granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie.

Nie zdążył jeszcze wyschnąć atrament, którym podpisali uchwały poczdamskie, gdy jasne się stało, że panowie Truman i Attlee, ani myślą o honorowaniu uroczyście złożonych przez siebie oświadczeń.

„Niemiecki militaryzm i hitleryzm, będą wykorzenione" — głoszą uchwały poczdamskie. Warto przypomnieć te słowa dziś gdy hitlerowscy generałowie, pod protektoratem anglosaskich władz okupacyjnych, przyjmują defilady wojsk zachodnio-niemieckich, gdy — wbrew woli większości narodu niemieckiego — Amerykanie oficjalnie organizują i uzbrajają półmilionową armię neohitlerowską, jako główny taran atlantyckiej armii agresji.

Uchwały poczdamskie wyraźnie mówią o likwidacji niemieckiego przemysłu wojennego Dziś w Trizonii znowu na pełnych obrotach pracują zakłady przemysłu zbrojeniowego, a zwolnieni przez Amerykanów zbrodniarze w rodzaju osławionego Kruppa, znów produkują narzędzia mordu.

Od pierwszej chwili polityka państw zachodnich pod dyktandem Waszyngtonu zdążała nie do zażegnania niebezpieczeństwa odrodzenia imperializmu niemieckiego, lecz do przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresji w Europie. Nowym, brutalnym pogwałceniem Poczdamu jest ogłoszona ostatnio przez Waszyngton decyzja w sprawie „zakończenia stanu wojny z Niemcami", zmierzająca do utrwalenia rozbicia Niemiec, do przedłużenia okupacji i dalszej hitleryzacji Trizonii.

Łamiąc podjęte w Poczdamie zobowiązania, Amerykanie przeprowadzają remilitaryzację Japonii, zamieniają ją w bazę agresji na Dalekim Wschodzie, usiłują przeforsować separatystyczny i antypokojowy „traktat pokojowy" z Japonią, który utrwala okupację tego kraju przez Stany Zjednoczone, usiłują bezprawnie zagrabić zarówno Wyspy Japońskie, jak i uznaną przez nich samych jako terytorium chińskie — wyspę Taiwan. Łamiąc przyjęte przez siebie zobowiązania, Amerykanie rozpoczęli wojnę w Korei, barbarzyńsko grabią ten kraj i mordują jego ludność.

Narody świata, które z ulgą i radością przyjęły uchwały poczdamskie, domagały się i domagają realizacji tych uchwał. Z całym naciskiem domagają się tego uchwały najwyższego zgromadzenia narodów — II Światowego Kongresu Pokoju.

W walce przeciw sprzecznej z Poczdamem imperialistycznej polityce agresji, narody mają silne, potężne poparcie. Związek Radziecki wiernie wciela w życie uchwały poczdamskie, zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w bezpośredniej polityce wobec Niemiec. Owocem tej polityki było powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która stojąc na gruncie Poczdamu, uznaje granicę na Odrze i Nysie jako granicę pokoju i przyjaźni; która w wyniku głębokich przeobrażeń stanowi ważny czynnik pokoju w Europie, zalążek jednolitych, pokojowych Niemiec.

Układ poczdamski, który zawiera również postanowienie o utworzeniu stałej Rady Ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw, jest symbolem odpowiadającej interesom i woli narodów polityki współpracy międzynarodowej, polityki pokoju. Ze stalinowską konsekwencją realizuje tę politykę Związek Radziecki, a u jego boku Chińska Republika Ludowa, Polska Ludowa, wszystkie kraje obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Na inną zupełnie drogę weszły pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych państwa bloku imperialistycznego: na drogę nowych awantur wojennych i zbrodni przeciw ludzkości, na drogę polityki siły, sabotowania współpracy międzynarodowej.

Narody z całą stanowczością domagają się powrotu do polityki pokoju i współpracy międzynarodowej. Dobitnym tego dowodem są przybywające z dniem każdym miliony podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5 mocarstwami, dobitnym tego dowodem jest wzmagająca się na całym świecie — w tym i w Niemczech zachodnich — akcja przeciw remilitaryzacji Trizonii.

Naród nasz, który wznosi wspaniały gmach nowej, socjalistycznej Polski, stanowczo i konsekwentnie walczy i walczyć będzie przeciw tym, którzy wzniecić pragną nową wojnę, którzy zagrażają niepodległości naszej Ojczyzny. Oni bowiem, amerykańsko-angielscy imperialiści, byrnesy i churchille, łamiąc poczdamskie zobowiązania niejednokrotnie dawali wyraz wrogiemu stosunkowi do granicy na Odrze i Nysie. Amerykańsko-angielscy imperialiści, judząc adenauerów i schumacherów przeciw naszym Ziemiom Zachodnim, kontynuując antyradziecką i antypolską, goebbelsowską propagandę, odradzają w Trizonii hitlerowską bestię.

W walce przeciw amerykańskim podżegaczom wojennym, w walce do której wnosimy poważny wkład siłą krzepnącej jedności narodu, jesteśmy oddziałem wielkiej potężnej armii pokoju, armii niepokonanej, bo silnej oparciem o wielką moc Związku Radzieckiego, silnej poparciem uczciwych ludzi wszystkich krajów; niepokonanej, bo walczącej pod przewodem pogromcy faszyzmu i wielkiego budowniczego pokoju — Józefa Stalina.

Młodzież polska serdecznie wita delegacje zagraniczne jadące na Zlot do Berlina

(f) Na stacji granicznej w Terespolu tysięczna rzesza młodzieży ZMP i niezorganizowanej, przybyłej z okolicznych gromad i miasteczek, serdecznie witała w dniu 31 lipca br jadące na III Zlot młodych bojowników o pokój w Berlinie delegacje młodzieży bohaterskiej Korei, Vietnamu, Mongolii i Syjamu. Powitanie przemieniło się w potężną manifestację na rzecz solidarności młodzieży całego świata, walczącej o lepszą przyszłość, przyjaźń między narodami i pokój. W przemówieniach powitalnych przedstawiciele młodzieży zagranicznej i polskiej dali wyraz braterskiej przyjaźni, jaka ich łączy.

W nocy z dnia 31 lipca na 1-go sierpnia br. przejeżdżały przez Warszawę delegacje młodzieży Mongolii, Korei, Vietnamu i Syjamu.

Gdy na udekorowany Dworzec Gdański wjeżdżał pociąg wiozący delegacje, oczekująca na peronach młodzież stolicy wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć Zlotu i jego delegatów.

Kierownicy poszczególnych delegacji przekazali młodzieży polskiej braterskie pozdrowienia.

Potężny śpiew hymnu ŚFMD żegnał delegacje zagraniczne odjeżdżające w dalszą drogę do Berlina.

Chłopi postanawiają sprzedać państwu czyste, dobre ziarno

Należycie przygotowane punkty skupu zapewnią sprawny przebieg akcji

Chłopi w całym kraju, nie czekając na pełne zakończenie sprzętu zbóż, w przyśpieszonym tempie — równocześnie ze zwózką, przeprowadzają omłoty. Sprzedawane już są pierwsze ilości ziarna na punktach skupu. Liczne gromady podejmują współzawodnictwo w planowym skupie zboża. Niektóre wsie zobowiązują się nie tylko przyśpieszyć sprzedaż zboża, ale również dbać o to, aby sprzedać ziarno dobrej jakości. Wieś polska pragnie w ten sposób chlubnie wypełnić swój obowiązek wobec Państwa Ludowego.

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. GDAŃSKIEGO)

Lustracje, dokonane w 95 punktach skupu zboża w woj. gdańskim, wykazały, że na ogół stan budynków jest zadowalający a powierzchnia magazynów dostateczna. W niektórych tylko wypadkach okazały się braki, jak np. w Wierzchucinie pow. morski, gdzie GS nie skończyła jeszcze remontów.

Jeśli chodzi o wyposażenie punktów skupu, to stwierdzono gdzieniegdzie jeszcze brak szufli drewnianych do zboża, brak sond oraz wilgociomierzy.

Akcja wymiarowa została już zakończona — rolnicy otrzymają zawiadomienia o wysokości przypadającej na nich ilości zboża, którą będą sprzedawać państwu.

Wielu chłopów dając wyraz swej patriotycznej postawy, samorzutnie już dostarcza zboże na punkty skupu. Tak było np. w gromadach Piotrów i Gościszewo pow. Sztum, skąd szereg gospodarzy dostarczył już do magazynu GS w Sztumie jęczmień, pochodzący z pierwszych omłotów. Chłopi w wielu powiatach postanawiają sprzedać czyste i najlepszej jakości ziarno. *(jk)*

Aby nie odrywać chłopów od pracy

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. BYDGOSKIEGO)

Dekret Rady Ministrów o planowym skupie zboża wpłynął mobilizująco na gromady w woj. bydgoskim — do zwiększenia tempa prac żniwnych i szybszego przystąpienia do omłotów.

Sobotnia narada aktywu wykazała, że np. powiat grudziadzki przygotowany jest dobrze do sprawnego przeprowadzenia omłotów i rozpoczęcia skupu zboża. W tej chwili gotowych jest do pracy 75 agregatów młocarnianych. Nie wyremontowano jeszcze 7 SOM-owskich agregatów. Jednakże i te będą w najbliższych dniach gotowe.

Aby przyjeżdżający do magazynów chłopi mieli zapewnioną o każdej porze zapłatę, Gminne Kasy Spółdzielcze będą czynne nie jak dawniej do godziny 13, lecz przez cały czas pracy punktu skupu.

Postanowiono uruchomić na okres omłotów kiosk-samochód, który zaopatrzony we wszystkie artykuły pierwszej potrzeby — będzie obsługiwał gromady oddalone od sklepów gminnych spółdzielni. Dzięki temu chłopi nie będą odrywani od pracy w polu. *(g)*

Chłopi Grodziska współzawodniczą

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. WARSZAWSKIEGO)

W gminie Grodzisk odbyła się narada aktywu gospodarczego i politycznego w sprawie skupu zboża. Gmina Grodzisk, która w ubiegłym roku wykonała plan skupu w 140 procentach, i w tym roku zamierza należycie wywiązać się ze swego obowiązku wobec państwa. Świadczą o tym wypowiedzi chłopów.

Ot np. Jan Sierański z gromady Chrzanów Duży powiedział:

— Rozumiemy doskonale potrzeby naszego kraju i w terminie sprzedamy jak najlepszej jakości zboże. Jesteśmy do akcji skupu gotowi i wzywamy do współzawodnictwa sąsiednią gromadę Natolin.

18 gromad przystąpiło tu do współzawodnictwa w skupie zboża. *(kr)*

Napływa zboże do punktów skupu

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. RZESZOWSKIEGO)

W woj. rzeszowskim zakończono już doręczanie chłopom zawiadomień o wysokości ich zobowiązań, z wyjątkiem gmin Świlcza i Czudec, gdzie otrzymują oni wezwania w dniu 2 bm.

Polepszenie się pogody znacznie wpłynęło na przyśpieszenie prac żniwnych. Sprzęt żyta został już wykonany w stu procentach, pszenicy w 68 procentach, jęczmienia w 46 procentach, owsa w 15 procentach. Podorywki wykonano w 35 procentach. Poplony zasiano na 16.313 ha.

We wszystkich gromadach powiatu Kolbuszowa omłoty idą pełną parą. Trzeba jednak, by TOR — Tarnów przyśpieszył wysyłkę motorów spalinowych dla powiatu kolbuszowskiego, gdyż brak tych motorów poważnie odczuwają tamtejsze gminne ośrodki maszynowe.

W powiecie kolbuszowskim niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomień wielu chłopów z gminy Nowiska i Dzikowiec zawiozło zboże na punkt skupu, już w pierwszych dniach odstawiając poważne ilości żyta. Wiele gromad podjęło współzawodnictwo o szybką sprzedaż dobrej jakości zboża. Chłopi z gromady Krymasówka wezwali do współzawodnictwa chłopów z gromady Próchnik. *(C. Bł.)*

Dobrze przeszkolony personel będzie przyjmował zboże

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. WROCŁAWSKIEGO)

Na Dolnym Śląsku uruchomiono 206 punktów skupu zboża. Do 15 lipca przeszkolono 145 magazynierów. 28 lipca ukończyło kurs 115 osób, pobierających próbki zboża. Obecnie odbywa się kurs wagowych. W najbliższym czasie wszystkie punkty skupu otrzymają wyszkolony personel. *(D)*

Dalsze udogodnienia dla chłopów przy wymianie zboża siewnego w PGR-ach

(a) Państwowe Gospodarstwa Rolne produkują z roku na rok coraz większe ilości wysokowartościowego zboża siewnego, które dostarczają mało i średniorolnym chłopom oraz spółdzielniom produkcyjnym, przyczyniając się w ten sposób poważnie do podniesienia plonów z ha. W br. PGR-y dostarczą mało i średniorolnym chłopom i spółdzielniom produkcyjnym prawie o 40 procent więcej ziarna siewnego niż w roku 1950.

Aby ułatwić chłopom nabycie odpowiedniego ziarna siewnego, zmieniony został w br. sposób jego rozprowadzenia. Poza Centralą Nasienną, która poprzez gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" prowadzić będzie sprzedaż nasion siewnych chłopi mogą się zaopatrzyć w nasiona kwalifikowane żyta pszenicy i jęczmienia ozimego innych odmian bezpośrednio w zespołach PGR. Chcąc otrzymać ziarno siewne z leżącego w ich sąsiedztwie PGR-u, chłopi winni zgłosić w GS-ie lub PZGS-ie zapotrzebowanie na odpowiednią ilość i rodzaj zboża do siewu, dostarczyć do spółdzielni gminnej odpowiednią ilość swego zboża konsumcyjnego na wymianę, po czym otrzymają skierowanie do zespołu PGR, który wyda im ziarno siewne PGR-y wymienią na zboże siewne każdą ilość zgłoszonego do wymiany zboża konsumcyjnego.

Nowy system rozprowadzania zboża siewnego jest dla chłopów korzystny, pozwala im bowiem zaopatrzyć się w to zboże siewne, które obserwowali jeszcze rosnące na polu oraz w łakie, które będzie najodpowiedniejsze dla gleby ich gospodarstw.

Cena zboża siewnego, sprzedawanego przez Centralę Nasienną, jest wyższa tylko o 10 procent od ceny zboża konsumcyjnego pierwszego standartu. Przy wymianie zaś zboża konsumcyjnego na zboże siewne w zespołach PGR, chłopi otrzymają za 110 kg zboża konsumcyjnego — 100 kg zboża siewnego.

Wymianę zboża konsumcyjnego na zboże siewne rozpoczną PGR-y w pierwszych dniach września br. i prowadzić ją będą aż do ukończenia siewów jesiennych.

Automaty zastępujące pracę 200 robotników zainstalowano przy wielkim piecu „B" w hucie „Kościuszko"

(f) Z dumą spoglądają budowniczowie nowego wspaniałego, wielkiego pieca w hucie „Kościuszko" na swoje dzieło. Już za kilka dni piec zacznie dawać tysiące ton surówki.

Przy wielkim piecu trwają już ostatnie prace. Ekipy monterów sprawdzają działanie poszczególnych mechanizmów, które zdały egzamin w probach, brygady robotnicze wykonują ostatnie prace porządkowe.

Ukończono już całkowicie montaż urządzeń w kabinie zdalnego sterowania. Tutaj jeden człowiek będzie obsługiwał automaty, które zastąpią pracę 200 ludzi. Za przekręceniem wyłącznika potężne urządzenie skipowe po skośnym torze doprowadzi rudę na wierzch wielkiego pieca. Automat dokona załadunku rudy, specjalne urządzenia równomiernie rozmieszczą rudę w piecu. O sprawnym działaniu automatów będą komunikować sygnały świetlne. W tym celu w kabinie sterowniczej zainstalowano transparent świetlny, przedstawiający schemat wielkiego pieca. Różnokolorowe lampki donosić będą sterującemu robotnikowi o rozpoczęciu i zakończeniu poszczególnych faz załadowczych.

Przy instalacji tych urządzeń wydatnie pomogli budowniczym radzieccy specjaliści. Pracami instalacyjnymi kierowali inż. inż. Żurawel, Cynk, Frosztenga, Kita oraz Fiedler i Wędzyński.

Ofiarnie i z zapałem pracowały brygady robotnicze zatrudnione przy elektromontażu. I tak 25-osobowa brygada monterów Maksymiliana Jaśnioka i Alfreda Apostela przy układaniu kabli głównych osiągała do 400 procent normy, zespół Pawła Rudzińskiego wykonywał 218 procent normy, Jerzego Gorzeli — 222 procent normy, a budowniczowie rozdzielni głównej, pracujący pod kierownictwem Ryszarda Bartla — 126 procent normy.

Wśród wyróżniających się robotników znajdują się budowniczowie nowej stalowni w hucie „Częstochowa", znani przodownicy pracy — Stefan Wyganowski i Paweł Marok.

Uroczysta akademia w Pekinie z okazji 24 rocznicy utworzenia Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

(f) PEKIN (PAP). Z okazji 24 rocznicy powstania chińskiej armii ludowej, w Pekinie odbyła się uroczysta akademia, na którą przybyło około 800 osób.

Obecni byli m. in., dowódca naczelny Armii Ludowo-Wyzwoleńczej Czu Teh, minister spraw zagranicznych Czou En-lai, inni przedstawiciele Centralnego Rządu Ludowego i Ludowo-Rewolucyjnej Rady Wojennej, przewodniczący Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju i walki przeciwko agresji amerykańskiej Kuo Mo-żo, wyżsi oficerowie Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, członkowie partii demokratycznych, przedstawiciele ochotników chińskich, walczących w Korei oraz członkowie przybyłej niedawno do Pekinu vietnamskiej delegacji ludowej.

Po odegraniu chińskiego hymnu państwowego, przemawiał dowódca naczelny Czu Teh a następnie zabrał głos Kuo Mo-żo. Podkreślił on, że wielkie zwycięstwo chińskiej rewolucji ludowej było wynikiem bohaterskich walk Armii Ludowo-Wyzwoleńczej pod kierownictwem Mao Tse-tunga i Komunistycznej Partii Chin.

Akademia zakończyła się złożeniem sztandarów dla oddziałów Armii Ludowo-Wyzwoleńczej na ręce dowódcy naczelnego Czu Teh przez młodych pionierów chińskich.

Depesza KC PZPR z okazji 60 rocznicy powstania Bułgarskiej Partii Socjaldemokratycznej

Do
Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej
Sofia

Z okazji 60-lecia powstania Bułgarskiej Partii Socjaldemokratycznej, z której nurtu rewolucyjnego tzw „Ciasnych" rozwinęła się Wasza Partia przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w walce o pokój i socjalizm.

Polskiej klasie robotniczej dobrze znane są piękne rewolucyjne tradycje ludu bułgarskiego. Czci ona pamięć wielkiego rewolucjonisty, wiernego ucznia Lenina i Stalina, jednego z przywódców „Ciasnych" i wodza ludu bułgarskiego — Jerzego Dymitrowa, który wraz ze swym najbliższym towarzyszem broni Wasilim Kolarowem budował sławną Bułgarską Partię Komunistyczną.

Dziś testament Jerzego Dymitrowa realizuje Bułgarska Partia Komunistyczna, prowadząc zwycięsko naród bułgarski drogą budownictwa socjalistycznego i obrony pokoju w ścisłym sojuszu z bratnimi krajami demokracji ludowej, pod przewodem Związku Radzieckiego.

Niech żyje bułgarska klasa robotnicza!

Niech rozwija się i rośnie jej czołowy oddział — Bułgarska Partia Komunistyczna!

Niech żyje jej przywódca, wierny syn ludu bułgarskiego tow. Wyłko Czerwenkow!

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kołchoźnicy radzieccy przedterminowo dostawiają zboże dla państwa

List kołchoźników obwodów krymskiego i nikołajewskiego do towarzysza Stalina

(f) MOSKWA (PAP). Prasa radziecka opublikowała listy kołchoźników obwodu krymskiego i nikołajewskiego do towarzysza Stalina.

Autorzy listów donoszą przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR o przedterminowym wykonaniu państwowego planu dostaw zbożowych.

Kołchozy i sowchozy obwodu krymskiego wykonały plan dostaw zbożowych dla państwa w 106 procentach, dostarczając o 10 milionów pudów zboża więcej niż w roku 1949 i o 14 800 000 pudów więcej niż w roku 1950.

Kołchozy i sowchozy obwodu nikołajewskiego dostarczyły państwu o 1.742.000 pudów zboża więcej niż w roku ubiegłym.

Depesza prof. Joliot-Curie do uczestników Międzynarodowych Igrzysk Studenckich w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). Przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie przesłał depeszę do uczestników Międzynarodowych Igrzysk Studenckich, które odbędą się w Berlinie w ramach Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Depesza brzmi:

Dziewczęta i chłopcy wszystkich krajów, uczestnicy igrzysk młodzieżowych, Wy nadzieja i przyszłość ludzkości! W imieniu Światowej Rady Pokoju i moim własnym przesyłam Wam pozdrowienia. Niech świat, w którym chcecie żyć, kochać i rozwijać się będzie światem braterstwa, wzajemnego zrozumienia i pokoju. Wiele milionów mężczyzn i kobiet bierze dziś udział w walce o pokój. Wzywam Was, abyście ze swej strony wszelkimi siłami walczyli o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami celem zażegnania groźby nowej wojny światowej.

Pokój młodzieży! Pokój i szczęście ludzkości! Niech żyje młodzież całego świata!

Obywatele Jugosławii szukają na Węgrzech schronienia przed terrorem kliki titowskiej

(a) BUDAPESZT (PAP). W Jugosławii wzmaga się opór przeciw faszystowskiemu reżimowi Tito. Coraz częstsze są wypadki ucieczki obywateli jugosłowiańskich z kraju.

Jak donoszą dzienniki węgierskie jugosłowiański żołnierz służby pogranicza Lenardicz przeszedł na terytorium Węgier i zwrócił się do władz węgierskich z prośbą o azyl. Z taką samą prośbą zwrócił się w tych dniach do władz węgierskich Laslo Sabo, kapitan statku „Hercegowina". Statek ten należy do jugosłowiańskiego okrętowego towarzystwa akcyjnego. Sabo zszedł w Budapeszcie z pokładu statku i prosząc o zezwolenie pozostania na Węgrzech oświadczył, że nie chce wracać do Jugosławii, gdzie panuje terror faszystowski.

Lotnik jugosłowiański — Bojanowicz przeleciał na terytorium Węgier i zwracając się do władz węgierskich z prośbą o azyl stwierdził, że w Jugosławii pogarsza się nieustannie sytuacja ludzi pracy. Wzrasta nędza i terror. Podkreślił on, że wśród żołnierzy wzmaga się niezadowolenie z reżimu Tito.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie, ogłoszonym 1 sierpnia w Phenjanie, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierają pomyślnie na wszystkich frontach ataki nieprzyjaciela, zadając mu znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Na wybrzeżu wschodnim amerykańskie okręty wojenne zbombardowały w barbarzyński sposób miasta i wsie koreańskie, wskutek czego wśród ludności cywilnej są liczne ofiary.

Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej zestrzeliła cztery samoloty nieprzyjacielskie.

Rokowania w Kaesonqu

(f) PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin donosi, że 16 posiedzenie w Kaesongu w sprawie rozejmu w Korei odbyło się dnia 1 sierpnia i trwało od godz. 10 do 12.25 Na posiedzeniu w dalszym ciągu omawiano sprawę ustalenia linii demarkacyjnej między obu stronami w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.

Następne posiedzenie wyznaczono na 2 sierpnia.

LAUREACI NAGRÓD PAŃSTWOWYCH

Prof. inż. Janusz L. Jakubowski
nagroda za działalność w dziedzinie organizacji naukowych badań elektrotechnicznych

Prof. dr. Józef Heller
nagroda za dorobek naukowy w dziedzinie fizjologii

Tadeusz Sygietyński

Eugeniusz Papliński

Mira Zimińska

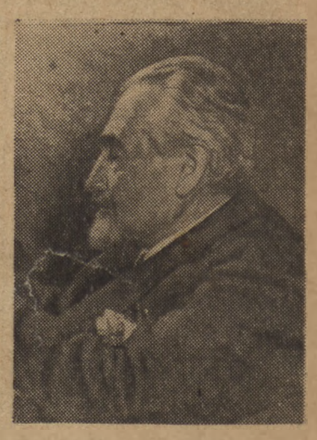

Jan Koszczyc - Witkiewicz
nagroda za całokształt pracy w dziedzinie konserwacji zabytków i projekt architektury gmachu SGPiS

NAGRODA ZESPOŁOWA: Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze" pod kierownictwem Tadeusza Sygietyńskiego, a mianowicie: Tadeusz Sygietyński, Eugeniusz Papliński, Mira Zimińska oraz Zespół Artystyczny — za wybitne osiągnięcia twórcze w dziedzinie polskiego tańca ludowego i polskiej pieśni ludowej.

Utworzenie Komitetu Przygotowawczego Międzynarodowych Igrzysk Studenckich

(f) BERLIN (PAP). W środę 1 sierpnia pod przewodnictwem Enrigo Berlinguera, przewodniczącego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, zwołane zostało w Berlinie zebranie organizacyjne komitetu przygotowawczego Międzynarodowych Igrzysk Studenckich, które odbędą się w Berlinie w ramach Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Komitet przygotowawczy ukonstytuował się w składzie następującym: prezes — E. Berlinguer (S.F.M.D.), wiceprezesi — D. Romanowski (ZSRR), J. Grohman (Czechosłowacja) i E. Konecker (NRD), oraz przedstawiciele 18 krajów. Z ramienia Polski do Komitetu wszedł tow. M. Marzec.

Lud Francji żąda uwolnienia bohatera walki o pokój – Martina

(a) PARYŻ (PAP). W całej Francji wzmaga się akcja protestacyjna pod hasłem uwolnienia bojownika o pokój, bohaterskiego marynarza Henri Martina. W st. Marcelin (dep. Isere), w Levallois. Romainville, Samar - Saint - Jacques, w Montlucon, Grande-Croix powstały komitety obrony Henri Martina. Rada miejska w Cardet (dep. Gard) wypowiedziała się jednomyślnie za uwolnieniem Martina.

W Paryżu, w ośrodkach przemysłowych, w kopalniach odbywają się manifestacje i trwa kampania zbierania podpisów pod petycjami domagającymi się uwolnienia Martina.

Strajk powszechny tramwajarzy w Bordeaux

(a) PARYŻ (PAP). W Bordeaux rozpoczął się powszechny strajk tramwajarzy. Przeciwko strajkującym skierowano tzw. „oddziały bezpieczeństwa Republiki", którym jednakże nie udało się złamać oporu tramwajarzy. Strajkujący domagają się podwyżki płac. Ludność Bordeaux wyraża solidarność ze strajkującymi.

Strajk robotników tytoniowych w Grecji

(a) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten, że w mieście Kawalla strajkujący robotnicy przemysłu tytoniowego ostro protestują przeciwko zatrudnieniu przez przedsiębiorców łamistrajków. W mieście panuje napięta sytuacja. Prasa grecka podaje, że w związku z tymi wypadkami żandarmeria i wojsko znajdują się w stanie pogotowia bojowego.

22 hiszpańskich republikanów w rękach zbirów Franco

(a) PARYŻ (PAP). Jak donosi dziennik „Humanite", w Hiszpanii aresztowano 22 członków Zjednoczonej Socjalistycznej Partii Katalonii. Aresztowanych oddano w ręce frankistowskich władz wojskowych.

Wystawy Kongresu Nauki Polskiej otwarte dla publiczności

(f) Z dniem 1 bm. udostępnione zostały publiczności wystawy, zorganizowane w gmachu Politechniki Warszawskiej dla uczestników I-go Kongresu Nauki Polskiej. Wystawy obrazują udział nauki polskiej w walce o pokój i postęp oraz dają przegląd postępowych tradycji polskiej myśli naukowej.

Ze sportu

Wyjazd sportowców polskich do Berlina

W czwartek w godzinach rannych opuściła Warszawę ekipa sportowców polskich, udających się do Berlina na Akademickie Mistrzostwa Świata. Reprezentanci i reprezentantki Polski startować będą w następujących konkurencjach: lekkoatletyka — 35 osób, siatkówka — 23 osoby, koszykówka — 27 osób, pływanie — 25 osób, boks — 13, piłka nożna — 19, gimnastyka — 8 zawodniczek, kolarstwo — 6.

Górnicy polscy zwyciężają węgierskich 3:1

Ostatni występ piłkarzy węgierskich w Polsce zakończył się ich porażką. 1:3 (1:1). Przeciwnikiem Węgrów była reprezentacja ZS Górnik złożona z ligowców Radlina oraz górników z Bytomia i Zabrza, zasilona Wieczorkiem i Janduda z Budowlanych.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Krasówka — 2 i Mnich — 1, dla Węgrów Csuberda.

Zakończenie mistrzostw Polski w tenisie

Dnia 1 sierpnia w ostatnim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski padły następujące wyniki:

W grze pojedynczej kobiet mistrzostwo Polski zdobyła Jadwiga Jędrzejowska, zwyciężając Rudowską 6:1, 6:2. Finał gry mieszanej wygrała para Jędrzejowska, Bratek, wygrywając z parą Rudowska, Bełdowski 8:6, 6:4.

W finale turnieju pocieszenia Romaniuk pokonał Kołcza 6:0, 6:1.

Spartakiada piłkarska Wojska Polskiego

W dalszym ciągu Letniej Spartakiady Wojska Polskiego rozpoczął się w środę 1 bm. w Warszawie na stadionie CWKS turniej piłki nożnej o mistrzostwo Wojska Polskiego na rok 1951.

W pierwszym dniu turnieju rozegrano trzy spotkania, które przyniosły następujące wyniki: OW-Kraków — OW-Bydgoszcz 4:0 (1:0), Wojska Lotnicze — OW-Wrocław — 2:2 (2:2) i OW-Warszawa — Marynarka Wojenna 4:0 (2:0).

Dalszy ciąg turnieju w piątek 3 bm. o godz. 10.

Odpowiedź „Prawdy" na oświadczenie Morrisona

(d) MOSKWA (PAP) Jak już donosiliśmy, brytyjski minister spraw zagranicznych Herbert Morrison w jednym ze swych przemówień wyraził życzenie, aby „Prawda" ogłosiła specjalny wywiad z nim. Dnia 28 czerwca „Prawda" w artykule redakcyjnym zakomunikowała, że gotowa jest zamieścić wystąpienie pana Morrisona pod warunkiem wzajemności. Redakcja „Prawdy" zaznaczyła wówczas, że pragnie otrzymać zapewnienie, iż odpowiedź jej na wywody pana Morrisona będzie opublikowana tak samo ściśle i na tak samo widocznym miejscu w prasie brytyjskiej.

W „Prawdzie" z dnia 1 sierpnia na widocznym miejscu opublikowano oświadczenie pana Morrisona. W tymże numerze dziennik zamieszcza odpowiedź, która brzmi:

Pan Morrison porusza w swym oświadczeniu dwie grupy zagadnień: zagadnienie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

1) Polityka wewnętrzna

Pan Morrison twierdzi, że w Związku Radzieckim nie ma wolności słowa, wolności prasy, wolności osobistej.

Pan Morrison myli się głęboko. W żadnym kraju nie ma takiej wolności słowa, prasy i wolności osobistej, takiej wolności zrzeszania się robotników, chłopów i inteligencji jak w Związku Radzieckim. Nigdzie nie ma tylu klubów robotniczych i chłopskich, tylu dzienników robotniczych i chłopskich jak w Związku Radzieckim. Nigdzie zorganizowanie klasy robotniczej nie osiągnęło takiego poziomu jak w Związku Radzieckim. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że cała klasa robotnicza, dosłownie wszyscy robotnicy ZSRR zorganizowani są w związkach zawodowych, tak samo jak wszyscy chłopi — w spółdzielniach.

Czy wie o tym pan Morrison? Jak widać — nie wie i — co więcej — nie chce o tym wiedzieć. Woli on czerpać materiały ze skarg pochodzących od przedstawicieli rosyjskich kapitalistów i obszarników, wygnanych wolą narodu radzieckiego z ZSRR.

W Związku Radzieckim nie ma wolności słowa, prasy, zrzeszania się dla wrogów narodu, dla obalonych przez rewolucję obszarników i kapitalistów. Nie ma również wolności dla niepoprawnych złodziei, dla nasyłanych przez wywiad zagraniczny dywersantów, terrorystów, morderców, dla tych zbrodniarzy, którzy strzelali do Lenina, zabili Wołodarskiego, Uricki ego, Kirowa, otruli Maksyma Gorkiego, Kujbyszewa.

Wszyscy ci zbrodniarze, poczynając od obszarników i kapitalistów, a kończąc na terrorystach, złodziejach, mordercach i dywersantach, dążą do tego, aby przywrócić w ZSRR kapitalizm, przywrócić wyzysk człowieka przez człowieka i utopić kraj w krwi robotników i chłopów. Więzienia i obozy pracy istnieją dla tych panów i tylko dla nich.

Czy dla tych właśnie panów domaga się pan Morrison wolności prasy i wolności osobistej? Czy pan Morrison sądzi, że narody ZSRR zgodzą się dać tym panom wolność słowa, prasy, wolność osobistą, to jest — wolność wyzyskiwania pracujących?

Pan Morrison przemilcza inne wolności, o znacznie głębszym znaczeniu niż wolność słowa, prasy, itp., a mianowicie: nie wspomina on ani słowem o wolności narodu od wyzyskiwaczy, o wolności od kryzysów ekonomicznych, bezrobocia, nędzy. Być może pan Morrison nie wie, że wszystkie te wolności od dawna już istnieją w Związku Radzieckim? A przecież one właśnie są podstawą wszystkich innych wolności! Czy nie dlatego pan Morrison wstydliwie przemilcza te podstawowe wolności, ponieważ nie ma ich, niestety, w Anglii i robotnicy angielscy wciąż jeszcze znajdują się pod jarzmem eksploatacji kapitalistów, mimo że w Anglii już od 6 lat sprawuje władzę partia labourzystów? Pan Morrison twierdzi, że rząd labourzystowski jest rządem socjalistycznym, że audycje radiowe, organizowane pod kontrolą tego rządu, nie powinny napotykać na przeszkody ze strony radzieckiej.

Niestety, nie możemy się zgodzić z panem Morrisonem. W początkowym okresie, po dojściu do władzy labourzystów, można było pomyśleć, że rząd labourzystowski wstąpi na drogę socjalizmu. Później jednak okazało się, że rząd labourzystowski niewiele różni się od każdego innego rządu burżuazyjnego, usiłującego zachować ustrój kapitalistyczny i zapewnić kapitalistom znaczne zyski.

W samej rzeczy zyski kapitalistów w Anglii rosną z roku na rok, a płace robotników pozostają zamrożone, przy czym rząd labourzystowski broni tego antyrobotniczego, eksploatatorskiego reżimu we wszelki możliwy sposób z prześladowaniem i aresztowaniem robotników włącznie. Czy tego rodzaju rząd można nazwać socjalistycznym?

Można było sądzić, że po dojściu labourzystów do władzy zlikwidowany zostanie wyzysk kapitalistyczny, podjęte zostaną kroki w kierunku systematycznego obniżania cen artykułów masowego spożycia, że polepszy się gruntownie sytuacja materialna mas pracujących. W rzeczywistości jednak w Anglii trwa wzrost zysków kapitalistów, zamrażanie płac robotników, podwyższanie cen artykułów masowego spożycia itp. Nie, tego rodzaju polityki nie możemy nazwać polityką socjalistyczną.

Jeśli chodzi o brytyjskie audycje radiowe dla Związku Radzieckiego, to — jak wiadomo — w większości wypadków zmierzają one do tego, aby pomagać wrogom narodu radzieckiego w ich dążeniu do przywrócenia eksploatacji kapitalistycznej. Jest rzeczą zrozumiałą, że ludzie radzieccy nie mogą popierać tego rodzaju antyludowej propagandy, która jest nadto mieszaniem się w wewnętrzne sprawy ZSRR.

Pan Morrison twierdzi, że władza radziecka w ZSRR jest władzą monopolistyczną, ponieważ reprezentuje władzę jednej partii, partii komunistów. Jeśli tak rozumować, to można dojść do wniosku, że rząd labourzystowski jest również rządem monopolistycznym, ponieważ reprezentuje władzę jednej partii, partii labourzystów.

Nie o to jednak chodzi. Rzecz w tym, że komuniści w ZSRR, po pierwsze, działają nie w sposób izolowany, lecz w bloku z bezpartyjnymi i po drugie — w historycznym rozwoju ZSRR partia komunistów okazała się jedyną antykapitalistyczną partią ludową.

W ciągu ostatnich 50 lat narody Związku Radzieckiego wypróbowały w praktyce wszystkie główne partie, jakie istniały w Rosji: partię obszarników (czarnosecińcy), partię kapitalistów (kadeci), partię mieńszewików (prawicowi „socjaliści"), partię socjal-rewolucjonistów (obrońcy kułaków), partię komunistów.

Narody naszego kraju w toku rozwijających się wydarzeń rewolucyjnych w ZSRR odrzuciły precz wszystkie partie burżuazyjne i dokonały wyboru na rzecz partii komunistów, uważając, że partia ta jest jedyną antyobszarniczą i antykapitalistyczną partią. Jest to fakt historyczny. Zrozumiałe, że narody ZSRR całkowicie popierają wypróbowaną w bojach partię komunistyczną.

Cóż może przeciwstawić temu historycznemu faktowi pan Morrison?

Czyżby pan Morrison sądził, że dla wątpliwej gry w opozycję należałoby cofnąć wstecz koło historii i wskrzesić te dawno obumarłe partie?

2) Polityka zagraniczna

Pan Morrison twierdzi, że rząd labourzystowski jest za zachowaniem pokoju, że niczym nie zagraża on Związkowi Radzieckiemu, że pakt północno - atlantycki jest paktem obronnym a nie agresywnym, że jeśli Anglia wkroczyła na drogę wyścigu zbrojeń, to uczyniła to dlatego, że zmuszona była to uczynić, ponieważ po drugiej wojnie światowej Związek Radziecki niedostatecznie demobilizował swą armię.

We wszystkich tych twierdzeniach pana Morrisona nie ma krzty prawdy.

Jeżeli rząd labourzystowski rzeczywiście jest za zachowaniem pokoju, to dlaczego odrzuca on pakt pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, dlaczego wypowiada się przeciwko redukcji zbrojeń wszystkich wielkich mocarstw, dlaczego wypowiada się przeciwko zakazowi broni atomowej, dlaczego prześladuje ludzi, broniących sprawy zachowania pokoju, dlaczego nie zakazuje propagandy wojennej w Anglii?

Pan Morrison pragnie, by mu uwierzono na słowo. Lecz ludzie radzieccy nikomu nie mogą uwierzyć na słowo. Żądają oni czynu, a nie deklaracji.

Równie bezpodstawne są twierdzenia pana Morrisona, że ZSRR po drugiej wojnie światowej niedostatecznie demobilizował swą armię. Rząd radziecki oświadczył już oficjalnie, że zdemobilizował 32 roczniki, że obecnie rozmiary jego armii są w przybliżeniu takie same jak w okresie pokojowym przed drugą wojną światową, że armie Anglików i Amerykanów — wręcz przeciwnie — są dwukrotnie większe niż w okresie przed drugą wojną światową. Jednakże tym niezbitym faktom przeciwstawia się nadal gołosłowne twierdzenia.

Być może pan Morrison chciałby, aby w ZSRR nie było armii dostatecznej dla obrony? Armia w ogóle jest wielkim ciężarem dla budżetu państwowego i ludzie radzieccy z ochotą zgodziliby się na likwidację regularnej armii, gdyby nie istniało niebezpieczeństwo z zewnątrz. Lecz doświadczenia lat 1918 — 20, kiedy to Anglicy, Amerykanie, Francuzi (wraz z Japończykami) napadli na Związek Radziecki, usiłowali oderwać od ZSRR Ukrainę, Kaukaz, Azję Środkową, Daleki Wschód, Kraj Archangielski — i szarpali nasz kraj przez trzy lata — doświadczenie to uczy nas, że ZSRR musi posiadać pewną minimalnie konieczną armię regularną, aby obronić swą niezależność przed grabieżcami imperialistycznymi.

Historia nie zna wypadku, aby Rosjanie napadli na terytorium Anglii, lecz zna szereg wypadków, gdy Anglicy napadali na terytorium Rosjan i zagarniali je.

Pan Morrison twierdzi, że Rosjanie odmówili współpracy z Anglikami w sprawie niemieckiej, w sprawie odbudowy Europy. Nieprawda! Wątpić należy, czy sam pan Morrison wierzy w swe słowa. W samej rzeczy, jak wiadomo, współpracy odmówili nie Rosjanie, lecz Anglicy i Amerykanie, ponieważ wiedzieli oni, że Rosjanie nie zgodzą się na przywrócenie faszyzmu w Niemczech, na przekształcenie Niemiec zachodnich w bazę agresywną.

Jeśli chodzi o współpracę w dziele ekonomicznej odbudowy Europy, to Związek Radziecki nie tylko nie odmawiał takiej współpracy, lecz, wprost przeciwnie, sam proponował jej realizację na zasadach równouprawnienia i poszanowania suwerenności krajów europejskich bez jakiegokolwiek dyktatu z zewnątrz, bez dyktatu Stanów Zjednoczonych, bez ujarzmiania krajów europejskich przez Stany Zjednoczone.

Równie bezpodstawne są twierdzenia pana Morrisona, że komuniści doszli do władzy w krajach demokracji ludowej drogą przemocy, że Kominform zajmuje się propagandą aktów przemocy. Tylko ludzie, którzy postawili sobie za cel oczernianie komunistów, mogą sobie pozwolić na takie twierdzenia.

W samej rzeczy, jak wiadomo, komuniści doszli do władzy w krajach ludowo - demokratycznych w drodze wyborów powszechnych. Oczywiście, narody tych krajów wyrzuciły precz eksploatatorów i wszelkiego rodzaju agentów wywiadu zagranicznego. Lecz jest to już wola narodu.

Jeśli chodzi o Kominform, to tylko ludzie, którzy stracili wszelkie poczucie miary, mogą twierdzić, że zajmuje się on propagandą aktów przemocy. Literatura Kominformu została ogłoszona i ogłasza się ją. Jest ona znana wszystkim. Literatura ta obala bez reszty oszczercze wymysły przeciwko komunistom. Trzeba w ogóle stwierdzić, że metoda gwałtów i aktów przemocy — nie jest metodą komunistów. Wręcz przeciwnie, historia uczy, że właśnie wrogowie komunizmu i wszelkiego rodzaju agenci wywiadów zagranicznych stosują w swej praktyce metodę przemocy i aktów gwałtu. Przykładów nie trzeba szukać daleko. Niedawno temu, w ciągu krótkiego czasu zabili premiera Iranu, premiera Libanu, króla Transjordanii. Wszystkie te mordy dokonane zostały w celu zmiany reżimu w tych krajach przy pomocy gwałtu. Kto ich zabił? Czy może komuniści, zwolennicy Kominformu? Prawda, że śmieszne jest nawet zadawanie takiego pytania? A może pan Morrison, jako bardziej uświadomiony, pomógłby nam rozeznać się w tej sprawie?

Pan Morrison twierdzi, że pakt atlantycki jest paktem obronnym, że nie ma na celu agresji, że — wręcz przeciwnie — skierowany jest przeciwko agresji.

Jeśli to prawda, to dlaczego inicjatorzy tego paktu nie zaproponowali Związkowi Radzieckiemu, by w nim uczestniczył? Dlaczego odgrodzili się od Związku Radzieckiego? Dlaczego zawarli ten pakt poza plecami i w tajemnicy przed ZSRR? Czyż Związek Radziecki nie dowiódł, że potrafi i pragnie walczyć przeciw agresji, np. przeciwko agresji hitlerowskiej i japońskiej? Czy ZSRR walczył przeciwko agresji gorzej niż, powiedzmy, Norwegia, będąca uczestnikiem paktu? Czym wytłumaczyć ten zadziwiający brak logiki, jeśli już nie powiedzieć więcej?

Jeżeli pakt atlantycki jest paktem obronnym, dlaczego Anglicy i Amerykanie nie zgodzili się na propozycję rządu radzieckiego, by rozpatrzyć na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych charakter tego paktu? Jak wiadomo, rząd radziecki zaproponował omówienie na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych wszystkich paktów zawartych przez ZSRR z innymi krajami. Dlaczego więc Anglicy i Amerykanie boją się powiedzieć prawdę o tym pakcie i odmówili dyskusji nad paktem atlantyckim? Czy nie dlatego, że pakt atlantycki zawiera postanowienia o agresji przeciwko ZSRR i że inicjatorzy paktu zmuszeni są to ukryć przed opinią publiczną? Czy rząd labourzystowski nie po to zgodził się przekształcić Anglię w wojenną bazę lotniczą Stanów Zjednoczonych, by napaść na Związek Radziecki?

Oto dlaczego ludzie radzieccy kwalifikują pakt atlantycki jako pakt agresywny, skierowany przeciwko ZSRR.

Wynika to szczególnie dobitnie z agresywnych działań anglo-amerykańskich kół rządzących w Korei. Już przeszło rok wojska anglo-amerykańskie dręczą miłujący pokój naród Korei, niszczą koreańskie wsie i miasta, mordują kobiety, dzieci i starców. Czyż można nazwać te krwawe akty wojsk anglo-amerykańskich — obroną? Któż może twierdzić, że wojska angielskie w Korei bronią Anglii przed narodem koreańskim? Czy nie będzie bardziej rzetelnie, jeśli się nazwie te działania agresją wojenną?

Niechaj pan Morrison pokaże chociażby jednego żołnierza radzieckiego, który by skierował swą broń przeciwko jakiemukolwiek pokojowemu narodowi. Nie ma takiego żołnierza! A niechaj pan Morrison, na zdrowy rozsądek wyjaśni, dlaczego żołnierze angielscy mordują w Korei ludność cywilną? I dlaczego żołnierz angielski umiera z dala od swej ojczyzny na obcej ziemi?

Oto dlaczego ludzie radzieccy uważają obecnych polityków anglo - amerykańskich za podżegaczy do nowej wojny światowej.

W 60-lecie Bułgarskiej Partii Socjaldemokratycznej

Bogata i pełna rewolucyjnej treści jest droga bojowa Komunistycznej Partii Bułgarii.

Komunistyczna Partia Bułgarii wyrosła z utworzonej w 1891 roku przez Dymitra Błagojewa (1855-1924) bułgarskiej socjaldemokracji, z jej lewego rewolucyjno - marksistowskiego skrzydła „cieśniaków".

Pomimo szeregu teoretycznych błędów „cieśniaków", Komunistyczna Partia Bułgarii czerpie od nich wspaniałe przykłady walki rewolucyjnej, wierności ideom marksizmu-leninizmu i bezkompromisowej walki przeciwko próbom oportunistycznego wypaczenia marksizmu.

W okresie pierwszej wojny światowej 1914 — 1918 r. „cieśniacy" stanęli za przykładem bolszewików, na internacjonalistycznej pozycji, demaskując imperialistyczny charakter wojny, występując przeciwko rodzimej burżuazji, która wciągnęła kraj do udziału w wojnie.

Gdy Lenin stworzył w 1919 roku bojowy sztab międzynarodowego ruchu rewolucyjnego — III Międzynarodówkę, „cieśniacy" wzięli aktywny udział w jej organizacji. W tym samym czasie zjazd „cieśniaków" uchwalił nadać partii nazwę komunistycznej.

Po zamachu faszystowskim Cankowa, w 1923 roku, Komunistyczna Partia Bułgarii pod wodzą Georgi Dymitrowa i Wasila Kolarowa organizuje zbrojne powstanie przeciwko dyktaturze faszystowskiej. Mimo klęski powstania, mimo wyuzdanego terroru, partia kontynuuje na czele mas walkę z faszyzmem.

Stając na straży rewolucyjnego, bolszewickiego charakteru partii, Bułgarska Partia Komunistyczna rozgromiła w swych szeregach w latach 1929 — 1934 dywersję trockistowską i odparła próby zepchnięcia partii na nacjonalistyczne i oportunistyczne manowce.

Gdy w okresie drugiej wojny światowej, faszystowscy władcy Bułgarii związali się na śmierć i życie z hitleryzmem, wydając kraj na łup brunatnych siepaczy, Komunistyczna Partia Bułgarii zorganizowała bohaterski, masowy ruch partyzancki, który pokrzyżował plany bułgarskich faszystów w kierunku bezpośredniego przystąpienia Bułgarii do wojny przeciwko ZSRR. W 1942 roku z inicjatywy Komunistycznej Partii Bułgarii utworzony został Front Narodowy, grupujący wszystkie demokratyczne i antyhitlerowskie elementy w kraju.

Dnia 9 września 1944 r., dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej i zbrojnego powstania ludowego, kierowanego przez BPK, obalony został monarcho-faszystowski reżim. Władzę objęła klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem. W Bułgarii powstała Republika Ludowo-Demokratyczna.

Pod kierownictwem Komunistycznej Partii Bułgarii były dokonane wielkie reformy społeczne: reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu. Bułgaria weszła na drogę likwidacji odwiecznego zacofania, na drogę budownictwa socjalizmu, na drogę lepszej i szczęśliwszej przyszłości. Poważne są zdobycze Bułgarii we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego, zdobycze osiągnięte dzięki braterskiej przyjaźni bułgarsko-radzieckiej i wielkiej pomocy okazywanej Bułgarii przez kraj socjalizmu.

Komunistyczna Partia Bułgarii była jedną ze współzałożycielek Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

Ogromne znaczenie dla rozwoju KPB miała uchwała Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii. Uchwała ta stała się orężem w walce o ideologiczną czystość szeregów BPK w walce z penetracją szpiegowsko-faszystowskiej kliki titowskiej.

Historyczną datą w dziejach partii i Ludowo-Demokratycznej Bułgarii był V Zjazd partii odbyty w grudniu 1948 roku. Na zjeździe tym pod kierownictwem Georgi Dymitrowa partia wytyczyła drogę socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i socjalistycznej przebudowy wsi, w oparciu o niezachwianą podstawę sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Georgi Dymitrow poddał na zjeździe naukowej marksistowsko-leninowskiej analizie istotę demokracji ludowej, wykazując, że stanowi ona formę dyktatury proletariatu.

2 lipca 1949 roku na Komunistyczną Partię Bułgarii spadł ciężki cios: śmierć wyrwała z jej bohaterskich szeregów wielkiego wodza partii, najlepszego syna narodu bułgarskiego — Georgi Dymitrowa. Partia jeszcze bardziej zwarła swe szeregi dookoła swego kierownictwa, wychowanego i zahartowanego przez Dymitrowa i poprowadziła masy pracujące do dalszych zwycięstw socjalizmu.

Komunistyczna Partia Bułgarii pod kierownictwem współbojownika Dymitrowa, Wasyla Kolarowa rozbiła podły spisek titowskiej agentury z Traj zo Kostowem, amerykańskim szpiegiem na czele i poprowadziła masy naprzód w kierunku socjalizmu i rozkwitu swej pięknej ojczyzny.

KPB przeszła sławną drogę rewolucyjnej walki, wysoko dzierżąc sztandar rewolucyjnego marksizmu, sztandar proletariackiego internacjonalizmu, ucząc się u bolszewików i przyswajając sobie naukę Lenina—Stalina, gromiąc jawnych i zamaskowanych wrogów.

Wielkie sukcesy osiągnięte przez naród bułgarski stanowią zasłużony powód do dumy dla organizatora i promotora tych sukcesów — Bułgarskiej Partii Komunistycznej, nawiązującej do najlepszych, rewolucyjnych tradycji założonej 60 lat temu Bułgarskiej Partii Socjaldemokratycznej. Bułgarska Partia Komunistyczna pod kierownictwem Wyłko Czerwenkowa prowadzi masy ludowe do walki o pokój i socjalizm.

Na straży interesów pokoju i demokracji

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" w artykule wstępnym pt. „Na straży interesów pokoju i demokracji" stwierdza, że kraje demokracji ludowej budujące pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych nowe, szczęśliwe życie — pochłonięte są pokojową, twórczą pracą.

Wielki przykład Związku Radzieckiego zagrzewa wolne narody Chin, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii do nowych osiągnięć produkcyjnych, do walki o pomyślne wykonanie planów rozwoju gospodarki narodowej i kultury.

Każde nowe osiągnięcie krajów ludowo - demokratycznych, opierających się na przyjaźni i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego — jest najlepszym dowodem słuszności wybranej przez nich drogi rozwoju, drogi pokoju, demokracji i socjalizmu.

We wszystkich krajach obozu demokratycznego rozwija się życie gospodarcze i kultura, powstają fabryki i zakłady przemysłowe, elektrownie wodne i kanały, rozwija się rolnictwo, powstają nowe miasta i osiedla. Na tej bazie wzrasta dobrobyt mas pracujących. Sukcesy krajów demokracji i socjalizmu w sposób przekonywający demonstrują wyższość socjalistycznej drogi rozwoju nad kapitalistyczną.

Zwycięstwa państw ludowo - demokratycznych w budowie nowego, wolnego życia wywołują złość i wściekłość w obozie imperialistów.

Na własnym doświadczeniu narody wolnych, demokratycznych krajów przekonują się codziennie o słuszności wskazań wielkich wodzów mas pracujących — Lenina i Stalina, o tym, że walka klasowa w okresie przejścia od kapitalizmu do socjalizmu nie tylko że nie przygasa, lecz staje się jeszcze bardziej zaciekła. Odchodzące klasy wyzyskiwaczy uciekają się do coraz bardziej ostrych, rozpaczliwych środków walki, do jakich uciekają się w ostateczności skazani na bankructwo. Obumierająca burżuazja — mówił Lenin —, gotowa jest na każde okrucieństwo, bestialstwo i zbrodnię, ażeby utrzymać ginący system niewoli kapitalistycznej.

Wrogowie socjalizmu i demokracji, imperialiści i ich wywiady — pisze dalej „Prawda" — uczynili już dawno z gwałtu i przemocy swą główną metodę nie tylko w wewnętrznej lecz i zagranicznej polityce. Uciekając się do szpiegostwa, dywersji, terroru i spisków usiłują oni skierować z powrotem w stronę kapitalizmu rozwój krajów demokracji ludowej i przekształcić je w bazy wypadowe agresji i wojny.

Cały rozwój państw ludowo-demokratycznych potwierdza słowa towarzysza Stalina o tym, że dopóki istnieje otoczenie kapitalistyczne, dopóty istnieć będą szkodnicy, szpiedzy, dywersanci i mordercy nasyłani przez wywiady państw kapitalistycznych.

Imperialiści amerykańsko-angielscy usiłują przy użyciu siły narzucić swe panowanie wolnym narodom i uciekają się do najbardziej podłych środków walki przeciwko krajom demokracji ludowej.

Świadczą o tym liczne fakty. Do Chin imperialiści nasyłają czangkajszekowskich szpiegów i dywersantów dla walki przeciwko władzy ludowej, dla organizowania dywersji i zabójstw działaczy nowego ustroju. Komunistyczna partia i rząd Chińskiej Republiki Ludowej ciesząc się aktywnym poparciem mas pracujących rozwinęły szeroką, ogólnonarodową walkę przeciwko agentom amerykańskim, demaskują i tępią wrogów narodu.

Fiaskiem kończą się również intrygi imperialistów w europejskich krajach demokracji ludowej. W ciągu ubiegłych lat w krajach tych zdemaskowano i zlikwidowano szereg spisków antypaństwowych, zorganizowanych przez wywiady imperialistyczne przy pomocy faszystowskiej kliki Tito i resztek obalonych klas wyzyskiwaczy. Partie komunistyczne i robotnicze wychowują masy pracujące w duchu zwiększenia czujności rewolucyjnej wobec knowań imperialistów i ich agentury. Doświadczenie historii uczy — stwierdza dziennik — że doznając niepowodzeń w swych zbrodniczych intrygach przeciwko wolnym narodom, imperialiści nie zaprzestają dywersyjnej działalności, lecz organizują nowe antyludowe spiski.

Ostatnio masy pracujące Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier i Albanii zdemaskowały znaczną ilość szpiegów i dywersantów, nasłanych do tych krajów przez imperialistów mocarstw zachodnich i faszystowską klikę Tito.

Wczoraj — pisze „Prawda" — przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się proces kierownictwa organizacji szpiegowsko - dywersyjnej, która prowadziła swą dywersyjną i spiskową działalność w szeregach armii polskiej. Jak wynika z aktu oskarżenia, plany spiskowców przeciwko Polsce Ludowej zostały opracowane w kołach reakcyjnej emigracji polskiej w Londynie jeszcze w r. 1944 przy poparciu imperialistów anglo-amerykańskich. Oskarżeni usiłowali przy użyciu siły obalić władzę ludową w Polsce, podważali zdolność obronną kraju, czynili wszystko, ażeby dopomóc państwom imperialistycznym w zrealizowaniu ich agresywnych planów przeciwko Polsce. Wrogowie narodu polskiego usiłowali pozbawić masy pracujące Polski ich wszystkich zdobyczy, przywrócić w kraju porządki kapitalistyczne, oderwać zachodnie ziemie polskie, a pozostałą część kraju przekształcić w kolonię imperialistów.

Przeniknąwszy przy pomocy elementów prawicowo-nacjonalistycznych na poważne stanowiska w Wojsku Polskim, agenci reakcji prowadzili tam dywersyjną, szpiegowską i spiskową działalność. Liczyli oni na rozpętanie nowej wojny światowej oraz na interwencję imperialistów przeciwko Polsce. Nikczemni zdrajcy i szpiedzy przygotowywali akty terroru przeciwko wybitnym działaczom politycznym i członkom rządu. Usiłowali oni stworzyć w Polsce reżim faszystowski podobny do reżimu titowskiego w Jugosławii i przekształcić Polskę w wasala imperialistów amerykańsko-angielskich.

I tym razem — podkreśla „Prawda" — imperialiści dotkliwie się przeliczyli. Masy pracujące Polski zespolone wokół PZPR zdemaskowały zbrodniczy spisek reakcji.

Wspomniane wyżej fakty oraz wiele innych faktów dywersyjnej, spiskowej działalności świadczą o tym, że koła rządzące państw imperialistycznych uciekają się do każdego środka, ażeby przeszkodzić pokojowemu budownictwu w krajach demokracji ludowej.

Robotnicy i chłopi krajów ludowo-demokratycznych przeszli już niemałą drogę w budowie nowego życia, w utworzeniu nowego porządku społecznego i państwowego. Uświadomili sobie oni wyższość nowego, wolnego życia, nagromadzili praktyczne doświadczenia budownictwa państwowego i zdecydowanie kroczą naprzód drogą demokracji i socjalizmu, demaskując i usuwając wszystkich i wszelkiego rodzaju wrogów. Wzmacniają oni nieustannie ustrój ludowo-demokratyczny spełniający funkcje dyktatury proletariatu.

Wolne narody zespolone wokół partii komunistycznych i robotniczych czujnie strzegą swych historycznych zdobyczy przed zakusami imperialistów, wzmacniają swą, opartą na zasadach internacjonalizmu łączność z innymi narodami, sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Wiedzą oni, że wierność sprawie socjalizmu i trwała przyjaźń ze Związkiem Radzieckim stanowią potężne źródło ich siły w walce o dalszy rozwój gospodarki i kultury, gwarancją ich wolności i niezawisłości.

Zwiększając czujność rewolucyjną, demaskując i wykorzeniając wrogą agenturę imperialistów, masy pracujące państw ludowo-demokratycznych stoją na straży interesów wielkiej sprawy walki o pokój, demokrację i socjalizm.

Przemysł Moskwy i obwodu moskiewskiego wykonał plan w II kwartale br. w 105 proc.

(f) MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka opublikowała wyniki wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki stolicy ZSRR — Moskwy i obwodu moskiewskiego w II kwartale 1951 r.

Kwartalny plan produkcji przemysłowej wykonany został w 105 procentach. Produkcja przemysłu Moskwy i obwodu moskiewskiego wzrosła w porównaniu z II kwartałem r. 1950 o 19 procent.

Zakłady hutnictwa żelaza Moskwy i obwodu moskiewskiego w konały plan kwartalny w 108 procentach, metali nieżelaznych — w 106 procentach. Przemysł naftowy wykonał plan w 108 procentach, przemysł lekki — w 105 procentach, rybny — w 119 procentach i spożywczy w 109 procentach. Z nadwyżką wykonały również plan kwartalny zakłady przemysłu ciężkiego, samochodowego i in.

Komunikat stwierdza, że kołchozy i sowchozy obwodu moskiewskiego wykonały całkowicie państwowy plan siewów wiosennych.

W II kwartale br. plan obrotów towarowych w handlu detalicznym Moskwy i obwodu — został wykonany.

Wskutek zbrojeń imperialistów rośnie drożyzna i nędza w krajach kapitalistycznych

LONDYN (PAP). Angielskie ministerstwo handlu ogłosiło, że zostały podwyższone ceny licznych artykułów powszechnego użytku. Tak np ceny bielizny pościelowej wzrosły od 5 — 12 proc., zaś ceny niektórych rodzajów odzieży od 10 — 15 proc

HAGA (PAP). Prasa holenderska podaje o podniesieniu przez rząd ceny węgla. W związku z tym wzrosły również od 1 sierpnia br. opłaty za gaz i elektryczność.

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, rektor uniwersytetu w Konstantynopolu Giurkan oświadczył na konferencji prasowej, że w związku z panującym bezrobociem wśród inteligencji tureckiej, ograniczy się przyjmowanie nowych studentów na uniwersytet.

MOSKWA (PAP) Według doniesień agencji TASS z Tokio, ujawniono w mieście Sendai dwóch handlarzy niewolnikami, którzy ostatnio sprzedali około 60 chłopców i dziewcząt, kupionych u bi

Zbrodnicza szajka zdrajców i szpiegów narzędziem wojennych planów imperialistów

Dalszy ciąg procesu członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim

W dalszym ciągu pierwszego dnia procesu po przerwie obiadowej kontynuował zeznania oskarżony Tatar.

Stwierdził on, że walki w Warszawie spowodowały dezorganizację Komendy Głównej AK i Delegatury. W tym czasie wyłonił się w terenie „Niedźwiadek" — Okulicki, który zawiadomił Londyn, że Bór-Komorowski mianował go swoim następcą. „Tak więc — jak mówi oskarżony — w terenie znalazł się znowu jeden z wysłanników Sosnkowskiego".

Rząd emigracyjny liczył się poważnie ze stałym wzrostem popularności PKWN i w związku z tym w początkach listopada powziął decyzję niezwłocznego przystąpienia do utworzenia nowej organizacji konspiracyjnej, której zadaniem było z jednej strony wywołanie niezadowolenia i oporów w społeczeństwie przeciwko PKWN, a z drugiej — prowadzenie działalności wywiadowczej. Rząd emigracyjny pragnął w ten sposób zastąpić organizację „NIE" tworzoną przez Sosnkowskiego przez inną organizację o podobnych zadaniach, ale zależną od rządu.

Pod koniec listopada oskarżony wezwany został do „prezydenta", gdzie otrzymał polecenie wyjazdu do Moskwy razem z Mikołajczykiem. Do Moskwy wyjechał również Churchill. Osk. Tatar i osk. Nowicki towarzyszyli Mikołajczykowi.

Rozmowy w Moskwie nie dały rezultatów. „Doprowadziło to Churchilla — zeznaje osk. Tatar — do wybuchu wściekłości, w związku z czym doszło do wypowiedzenia przez niego szeregu obraźliwych uwag pod adresem Mikołajczyka. Powodem tej wściekłości było to, że z jednej strony kłopot Polski ciągle jeszcze zostawał na głowie Anglosasów, a z drugiej strony, że gdyby spełniły się jego nadzieje i gdyby Mikołajczyk mógł pojechać do kraju i jako premier tworzyć rząd, Anglosasi mieliby zapewnione wpływy."

Wszystkie nici wiodły do angielskiego wywiadu

Po powrocie Mikołajczyka do Londynu złożył on dymisję i stanowisko premiera powierzone zostało Arciszewskiemu. „Ocenialiśmy — ciągnie osk. Tatar — że teraz doszła do władzy grupa prawicowa, która stawiać będzie wyłącznie na wojnę. Ocenialiśmy ją jako grupę dożywotnich emigrantów".

W styczniu nakazane zostało z Londynu rozwiązanie Armii Krajowej, lecz jednocześnie zlecono zachowanie w konspiracji oddziałów „łączności" i „wywiadu" dla dalszego przekazywania wiadomości do Londynu. Okulicki zameldował, że Armię Krajową rozwiązuje, ale równocześnie zawiązuje organizację „NIE" dla walki ze Związkiem Radzieckim i władzą ludową, pozostawiając w dalszym ciągu w konspiracji oddziały zbrojne.

„Kiedy miejsce Okulickiego — zeznaje osk. Tatar — zajmuje z czasem Rzepecki (pseudonim „Ożóg") Delegatura Sił Zbrojnych przechodzi na WIN."

Zarówno za czasów Okulickiego jak i Rzepeckiego wiadomości napływają z kraju do Londynu zgodnie z żądaniami i wytycznymi oddziału II sztabu londyńskiego. Wytyczne do poszukiwania wiadomości były podpisywane bądź przez gen. Kopańskiego, bądź gdy go zastępowałem, przeze mnie — mówi — osk. Tatar. Wiadomości te były potrzebne zarówno dla nas jak też i dla „gospodarzy" tzn. dla Anglosasów. Zresztą oddział II, tak jak wszystkie inne oddziały, ściśle współpracował ze sztabem angielskim i Intelligence Service.

Informacje jakich się domagano dotyczyły przede wszystkim Związku Radzieckiego. Chodziło tu w szczególności o wiadomości dotyczące wszelkiego rodzaju jednostek radzieckich, stacjonowanych na terenie Polski. Dalej chodziło o naświetlenie jaka jest organizacja aparatu państwowego i politycznego w Polsce, następnie o naświetlenie stanu gospodarczego, przede wszystkim chodziło o przemysł ciężki. Dalej chodziło o to jak wygląda Odrodzone Wojsko, a więc struktura jego, element dowódczy, nastroje, stosunki itd. — zeznaje oskarżony. Domagano się również informacji dotyczących komunikacji, a więc taboru kolejowego, transportu a szczególnie transportów radzieckich, przechodzących przez Polskę i budowy nowych linii. Informacje zawierać miały również dane dotyczące stosunku ludności do PKWN.

W wyniku rozmów, jakie Mikołajczyk odbył z Edenem i Churchillem spodziewał się on, że przy ich poparciu będzie mógł wejść w skład rządu tymczasowego w Polsce. Na konferencji, w której udział brali Mikołajczyk, gen. Kopański i osk. Tatar, Mikołajczyk zwrócił się do Kopańskiego z prośbą o wydzielenie mu z sumy 10 milionów uzyskanych od Amerykanów odpowiedniej kwoty na przeprowadzenie akcji wyborczej w kraju. „Gen. Kopański — stwierdza oskarżony — zlecił mi zajęcie się tą sprawą, z tym, aby odbyło się to wszystko bez najmniejszego rozgłosu".

„Wróciwszy do siebie, wtajemniczyłem w to wszystko najbliższych swoich współpracowników, tzn. płk. Nowickiego i płk. Utnika. Powiedziałem, że chodzi tutaj o poparcie Mikołajczyka. Chodzi w pierwszym rzędzie o wydzielenie pewnych sum. W konsekwencji powstał tzw. komitet trzech, gdzie z biegiem czasu rozdział czynności wyglądał w ten sposób, że odpowiednie wyksiążkowanie, ażeby to możliwie nie wyszło na jaw, jak również kapturowe przeprowadzenie całej czynności należało do płk. Utnika, przygotowanie melin i łączność należały do płk. Nowickiego, a osłona od czynników rządowych, w razie jakichkolwiek komplikacji będzie należeć do mnie, jeżeli chodzi o samą akcję funduszową".

W czasie rozmów, jakie osk. Tatar przeprowadził z Mikołajczykiem w I kwartale 1945 r. ustalony został następujący plan: Mikołajczyk przy poparciu Anglosasów wejdzie w skład rządu tymczasowego, uda się do Polski i tam zorganizuje siłę polityczną opierając się o ludowców, socjalistów i Stronnictwo Pracy. Mikołajczyk, któremu miał towarzyszyć Popiel oraz przedstawiciel socjalistów emigracyjnych, pewien był, że zorganizuje i przeprowadzi akcję wyborczą, która da mu zwycięstwo. Na ten cel oczekiwał Mikołajczyk, że uzyska ok. pół miliona dolarów od Kopańskiego.

Osk. Tatar poprzez kanały oddziału VI zapewnić miał poparcie Mikołajczykowi u podziemia, które utrzymuje łączność ze sztabem w Londynie.

Klika londyńska rozkradła fundusze państwowe

„Po wyjeździe Mikołajczyka do kraju, zająłem się zdobyciem funduszów. W konsekwencji po upływie 9 miesięcy komitet nasz dysponował sumą przeszło dwu i pół miliona dolarów, ponad 100 tys. funtów szterlingów, do czego doszedł dodatkowo FON (Fundusz Obrony Narodowej)". Na skutek trudności, jakie miał „minister", gen. Kukiel z przechowaniem tego funduszu, osk. Tatar zaproponował mu „zamelinowanie" tych sum w oddziale VI.

Z kolei osk. Tatar obrazuje stanowisko rządu angielskiego wobec działalności podziemia w Polsce. Będąc w sojuszu wojskowym ze Związkiem Radzieckim rząd angielski nie chciał, aby zostało ujawnione popieranie przezeń działalności konspiracyjnej na terenach wyzwolonych, znajdujących się na tyłach Armii Radzieckiej. Min. Eden nakazał przerwanie wszelkich radiowych połączeń z terenami wyzwolonymi oraz likwidację oddziałów, zajmujących się zaopatrzeniem tych terenów, a więc i oddziału VI. „Jednak już w parę godzin potem, — mówi oskarżony — zjawił się płk. Perkins i zakomunikował mi, przez płk. Utnika, że to nie znaczy wcale, ażeby całkowicie przerwać utrzymywanie łączności. Chodzi o to, ażeby było to robione w sposób zakamuflowany. Sam poddał myśl, jak to trzeba robić, że może być utrzymana łączność radiowa z Włoch, z Bazy, gdzie jest drugi korpus. Wprawdzie Eden zażądał żeby wszystkie depesze radiowe, które idą gdziekolwiek, były przedstawiane rządowi brytyjskiemu, ale Perkins powiedział, że to niekoniecznie muszą być ściśle te depesze, które się wysyła, że tekst może być inny, byle ilość się zgadzała".

Wobec tego wewnątrz oddziału VI powstał organ konspiracyjny, mający te same zadania pod nazwą „Hel". Kierownikiem tego ośrodka konspiracyjnego na wniosek osk. Tatara mianowany został płk. Nowicki.

Na skutek ciągłego zmniejszania się ilości stacji nadawczych w kraju wskutek działalności władz bezpieczeństwa, wiosną 1945 r. tzw. „komitet krajowy rady ministrów" decyduje oprzeć łączność z krajem na serwisie kurierskim. Wiadomości natury polityczno-gospodarczej mają być zbierane kanałami cywilnymi i kanałami wojskowymi przez oddział VI względnie „Hel". W związku z tym osk. Tatar otrzymuje od gen. Kopańskiego zlecenia przetarcia nowych dróg łączności i zorganizowania sieci wywiadowczej. Łączność opiera się na dwóch placówkach w Paryżu i w Meppen.

Na stanowisko kierownika sieci wywiadowczej wyznaczony został szef biura studiów wywiadu AK — osk. Herman. O pomoc w wynalezieniu i zleceniu mu tej funkcji zwrócono się do osk. Kirchmayera.

W połowie 1945 r. płk. Perkins zawiadomił o spodziewanym uznaniu przez Anglię Rządu Jedności Narodowej. W związku z tym władze emigracyjne postanowiły w ciągu kilku dni przesunąć fundusze z kont oficjalnych na konta prywatne lub ukryć je, aby nie zostały one przekazane rządowi polskiemu. Z konta „rządowego" w banku wycofano pół miliona dolarów, które „zamelinował" „min. skarbu" Kwapiński, a drugie pół miliona dolarów zostało przesunięte na konto Czerwonego Krzyża. Osk. Tatar dodaje, że przy tej transakcji dolary zostały zamienione na funty i przy przeliczeniu wartość tych sum zmniejszyła się o około 50.000 funtów szterlingów, gdyż tyle policzył sobie bank angielski przy zmianie dolarów. Na konto „prezydenta" Raczkiewicza przekazano około 180 tys. funtów szterlingów. W momencie uznania przez Anglosasów rządu polskiego, na kontach oficjalnych figurowały tylko resztki dawnych sum.

Równocześnie w obozach b. jeńców powiedziano, by nie spodziewali się żadnej opieki finansowej ze strony rządu emigracyjnego, gdyż ten nie posiada na to funduszów.

W czasie podróży inspekcyjnej osk. Tatara do Paryża i Meppen spotkał on syna jednego z kierowników WIN-u, Sławbora, który wybierał się do kraju i przez którego nawiązał kontakt z osk. Kirchmayerem i Romanem.

W Paryżu ustalił „melinę" dla funduszu „Drawy" w wysokości 2.172.000 dolarów (fundusz „Drawy" stanowił część sumy, otrzymanej przez Mikołajczyka i Tatara od imperialistów amerykańskich w 1944 r. na prowadzenie dywersyjnej działalności w wyzwolonym kraju).

Gdy w Londynie ogłoszono o utworzeniu Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, oskarżony odmówił wstąpienia do PKPR, w wyniku czego został przeniesiony do Szkocji na stanowisko dowódcy artylerii korpusu gen. Maczka. W dalszym ciągu jednak współpracował z gen. Kopańskim, a po pierwszym powrocie z kraju w r. 1947, już w sposób zakonspirowany. Od swych współpracowników dowiedział się m. in. o przybyciu z kraju emisariusza Rzepeckiego — Bokszczanina, (pseudonim „Sęk"). Dowiedział się również, że został zamordowany płk. Hańcza na terenie Włoch przez klikę Andersa która chciała się dobrać do dolarów, będących w ukryciu i pozostających do jego dyspozycji. Również dowiedział się o przybyciu na stanowisko attache wojskowego gen. Kuropieski. Osk. Nowicki zawiadomił oskarżonego, że osk. Utnik nawiązał z nim bliski kontakt i że spodziewają się przez Kuropieskę mieć ułatwioną łączność z krajem.

Zawiązanie faszystowskiego ośrodka dywersyjnego w Wojsku Polskim

Od Bokszczanina, skierowanego doń dowiedział się Tatar, że znaczna ilość oficerów przedwrześniowych i AK-owskich jest w szeregach Odrodzonego Wojska, że powstała komórka kierownicza akcji konspiracyjnej, że osk. Herman współpracuje z osk. Kirchmayerem, z którymi Bokszczanin jako szef sztabu WIN-u kontaktował się kilkakrotnie celem wymiany wiadomości. Mówił on, że osk. Kirchmayer prowadzi dalej rozmowy z przywódcami grup, jakie są w wojsku wśród korpusu oficerskiego i że rozszerza tę akcję.

Bokszczanin poinformował oskarżonego, że Kuropieska miał w przyszłości utrzymywać łączność między oskarżonym a Kirchmayerem w sprawach dotyczących zagadnień konspiracyjnych. Bokszczanin zakomunikował dalej, że osk. Herman przyjął polecenie zorganizowania sieci wywiadowczej i już przystąpił do wykonywania tego zadania.

W styczniu 1946 r. w Londynie oskarżony spotkał się z Kuropieską. Na polecenie osk. Kirchmayera Kuropieska zdał relację osk. Tatarowi, z której wynikało, że istotnie zawiązał się ośrodek konspiracyjny w wojsku. Do kierownictwa weszli osk. Kirchmayer i osk. Herman z jednej strony a Kuropieska z drugiej.

Kierownictwo spoczęło wówczas w ręku Kirchmayera, sprawy wywiadowcze prowadził Herman, Kuropieska początkowo załatwiał sprawy związane z przyjmowaniem do wojska, ponieważ miał wpływy w Departamencie Personalnym, a następnie miał utrzymywać łączność między ośrodkiem konspiracyjnym a kierownictwem w Londynie w osobie oskarżonego Tatara.

„Dalej Kuropieska powiedział mi — zeznaje Tatar — że zadaniem, jakie widzi przed sobą jest jak największe zasilenie wojska oficerami przedwrześniowymi i AK-owskimi, ażeby w ten sposób osłabić wpływy lewicowe i ażeby zająć jak największą ilość kluczowych stanowisk w wojsku i w konsekwencji stopniowo zmierzać do opanowania wojska, ażeby, gdy okoliczności sprzyjające pozwolą, poprzeć polityczną, niekomunistyczną grupę w jej dążeniu do ujęcia władzy w Polsce, w miejsce władzy ludowej".

Konspiracja zawdzięczała swoje wpływy nie tyle działalności propagandowej jaką prowadziła, ile przede wszystkim łatwości, na jaką napotykają oficerowie przedwrześniowi, starsi oficerowie AK przy wstępowaniu do Wojska Polskiego. Łatwość ta wynikała z przychylnego do nich stosunku ówczesnego wiceministra Obrony Narodowej, Mariana Spychalskiego.

Wyjazd Kuropieski do kraju osk. Tatar wykorzystał dla podtrzymania kontaktu z osk. Kirchmayerem i przesłania dyrektyw Hermanowi. Chodziło o przyśpieszenie budowy sieci wywiadowczej ze względu na to, że sztab w Londynie odczuwa brak wiadomości. Również należało zwiększyć tempo rozbudowy organizacji i dostosować je do terminów przewidzianych wyborów, aby skutecznie poprzeć Mikołajczyka.

W tym samym czasie w związku z morderstwem Hańczy wyszła na jaw sprawa funduszu „Drawa". Alarm podniósł Anders i Bór-Komorowski zażądał przekazania tych funduszów. „Odmówiłem — zeznaje oskarżony — i zwolniono mnie ze stanowiska dowódcy artylerii korpusu Maczka.

W celu wzmocnienia sieci wywiadowczej utworzono m.in. sieć oznaczoną literami alfabetu greckiego. Dowiedziałem się, że pod jedną z liter tego alfabetu ukrywa się jako współpracownik — pracownik ambasady angielskiej w Warszawie, nazwiskiem Massey, przez którego była możliwość — wykorzystana zresztą przez „Hel" — przesyłania korespondencji tam i z powrotem".

W połowie marca 1946 r., będąc u gen. Kopańskiego osk. Tatar zetknął się z prof. Grzybowskim, który przyjechał na jakiś zjazd uczonych. Opowiadał on o sytuacji w kraju. W porozumieniu z osk. Nowickim postanowiono wykorzystać prof. Grzybowskiego do utrzymania łączności z krajem.

W tym czasie zatrzymał się w Londynie, wracając z Ameryki Mikołajczyk. „Udaję się — zeznaje osk. Tatar — razem z płk. Nowickim na spotkanie. Mikołajczyk opowiada o sytuacji w kraju. Jest dobrej myśli co do wyborów. Uważa, że wypadną na jego korzyść, ale walka jest zacięta. Jest rzeczą konieczną, aby mu przekazać pieniądze w myśl umowy, która była przed rokiem zawarta. Pieniądze te potrzebne są zarówno jego partii, tzn. PSL, jak również współpracującemu z nim Stronnictwu Pracy oraz części PPS-WRN, przez które ma nadzieję wciągnąć gros PPS do współpracy. Prosi, żeby mu przekazać zaraz 20 — 30 tys. dolarów, co zostało uskutecznione. Pieniądze zostały złożone u pani Liebermanowej".

Foreign Office stawiał na blok Mikołajczyka z PPS

Po pewnym czasie przybył do Londynu Kulerski dla załatwienia spraw Mikołajczyka na terenie Foreign Office. Według jego opinii, mimo, że referendum nie wypadło pomyślnie, Mikołajczyk liczył się ze zwycięstwem w wyborach. Okazało się, że liczy on na głosy endecji i podziemia. Gdyby jednak wybory wypadły dla niego niekorzystnie — Mikołajczyk przewidywał, że Anglosasi spowodują nieuznanie tych wyborów i że dojdzie do nowych wyborów. Zwrócił się on również o sumę 200 tys. dolarów i znowu suma ta przekazana została pani Liebermanowej. Kulerski oświadczył, że jeśli zajdzie potrzeba jakiejś pomocy na terenie Foreign Office, to ona ma tam dobre powiązanie jeszcze z czasów, gdy Mikołajczyk był premierem.

Kulerski m. in. pomógł za pośrednictwem Anglików ściągnąć ze Szwecji do Londynu 100 tys. dolarów.

W dalszym ciągu oks. Tatar mówi, że zakomunikował Mikołajczykowi drogą pośrednią, aby nawiązał ściślejszą łączność i współpracę z PPS.

Oskarżony w dalszym ciągu zeznaje o dyrektywach, jakie przesłał Mikołajczykowi: „Podałem, że Mikołajczyk powinien mieć ściślejszą łączność i współpracę z PPS, a nie z endecją. W moim pojęciu powinien iść do wyborów blok. Wreszcie oświadczyłem mu, że to jest ostatnia pożyczka pieniężna, uważając, że wybory są już niedługo i kwota ta jest wystarczająca".

Również w domu gen. Kopańskiego osk. Tatar zetknął się z osk. Wackiem. Jego osobę, jak również osobę prof. Grzybowskiego i płk. Maliszewskiego postanowiono wykorzystać dla przerzucenia pieniędzy do kraju. Uważanych za godnych zaufania oficerów, którzy powracali do Polski, osk. Tatar namawiał do wstępowania do Odrodzonego Wojska i wciągał do zorganizowanej akcji przeciwko władzy ludowej, akcji, która prowadzona była zarówno w wojsku, jak i wśród ludności cywilnej pod kierownictwem Kirchmayera i Hermana.

Wobec stopniowego zaniku działalności komórki „Hel" i zwolnienia osk. Nowickiego, „Komitet Trzech" pozbawiony był wiadomości z terenu kraju; powstała myśl, ażeby mieć 2—3 komórki tzw. profesorskie. Jako jednego z kandydatów na prowadzenie takiej komórki widziałem prof. Grzybowskiego".

Trudności w utrzymywaniu ciągłej łączności pomiędzy krajem i Londynem znalazły rozwiązanie na skutek rozmów, przeprowadzonych przez gen. Kopańskiego z przedstawicielem Foreign Office w obecności ówczesnego „ministra spraw zagranicznych" Romera i doradcy w sprawach politycznych, dawnego ambasadora w Berlinie — Lipskiego. „W rezultacie tych rozmów Anglicy przyrzekli ułatwić przerzut korespondencji zarówno w jedną jak i w drugą stronę, za pośrednictwem swoich placówek i przede wszystkim ambasady, jeśli chodzi o Warszawę. W mojej obecności miała miejsce rozmowa z francuskim attache wojskowym, który przyrzekł załatwić pomyślnie kwestię przesyłania i otrzymywania wiadomości przez ambasadę francuską".

Kwestię ustanowienia nowych tras łączących podziemie w kraju z zagranicą postanowiono rozwiązać przy pomocy osk. Wacka i organizacji Radosława, która nawiązała kontakt ze sztabem.

Oskarżony Tatar zeznaje, że od przybyłego na teren Anglii gen. Kuropieski otrzymał list i ustną relację. „Było to więc sprawozdanie od kierownictwa konspiracji w kraju, że przeorganizowane zostało kierownictwo przez dokooptowanie gen. Mossora i gen. Prugar-Ketlinga. Podzielone zostały funkcje na nowo z tym, że zagadnienia ogólno-organizacyjne są przy gen. Kirchmayerze, pomaga mu w tym gen. Prugar-Ketling, gen. Mossor ma kierownictwo na terenie instytucji centralnej w Warszawie, gen. Herman — wywiad. Łączność pomiędzy krajem a Londynem zapewnia w dalszym ciągu gen. Kuropieska".

„Ze sprawozdania tego wynikało, że nadal istnieją korzystne warunki dla rozwoju naszej akcji dzięki polityce personalnej, prowadzonej przez gen. Mariana Spychalskiego. Innym razem w połowie 1946 r. mówił mi gen. Kuropieska, że ma informacje, iż zaczyna się odpływ oficerów radzieckich. Uważał, że jest to już wynikiem pewnego oddziaływania kierownictwa konspiracji, a przede wszystkim polityki, prowadzonej przez gen. Spychalskiego."

Osk. Tatar mówi następnie o rozmowach, jakie przeprowadzał z gen. Kuropieską w listopadzie 1946 r. w Londynie. Podczas tych rozmów obecni byli również osk. Kirchmayer i osk. Mossor.

Mossor powiedział, że pracuje w sztabie, że ma możność studiowania operacji radzieckich. Mówiąc o polityce Mossor, stwierdził, że jego zdaniem wybory wygra blok stronnictw demokratycznych, ale to wcale nie grozi wprowadzeniem ustroju demokracji ludowej, ponieważ istnieją odpowiednie warunki, ażeby rozwiązanie ustrojowe było inne. Mówił dalej, że liczy się z tym, że warunki poprawią się jeszcze ze względu na zacieśniające się porozumienie, do jakiego doszedł Kirchmayer ze Spychalskim.

W drugiej połowie grudnia w Paryżu, dokąd osk. Tatar udał się z osk. Utnikiem w sprawach „Drawy", nastąpiło spotkanie z gen. Kirchmayerem. Udział brał również płk Bokszczanin, przedstawiciel gen Kopańskiego do spraw łączności z krajem. W czasie spotkania omówiono sytuację międzynarodową i sytuację w kraju.

Płk. Bokszczanin przekazał przez gen. Kirchmayera wytyczne dla gen. Hermana, w których chodziło o zwrócenie wysiłku sieci wywiadowczej na zbieranie wiadomości, dotyczących Armii Radzieckiej. Interesował się on, czy istnieją jakiekolwiek przygotowania ze strony Związku Radzieckiego do konfliktu i czy Związek Radziecki dysponuje nową bronią.

Mówiąc o pomocy udzielonej Mikołajczykowi, osk. Tatar stwierdza, że całość pomocy w roku 1946 wyrażała się sumą około 290 tys. dolarów.

Oskarżony Tatar zdał relację z rozmów z Mossorem i Kirchmayerem gen. Kopańskiemu, mówiąc m.in.: „Uważamy, że przegrana w wyborach Mikołajczyka, to nie jest koniec walki, że walka będzie prowadzona w kraju w dalszym ciągu i my w dalszym ciągu będziemy należeć do obozu walczącego i że właściwie tylko tam, w kraju, są możliwości do pracy. Dlatego też trzeba przekazać w możliwie realnie wykonalnym tempie mienie, którym dysponujemy, gdyż ono stworzy lepsze warunki do startu, do działalności na przyszłość i zapewni nam możliwość powrotu we właściwym czasie. Decyzję tę powzięliśmy w 1947 r. i postanowiliśmy, że w sprawie przekazania funduszu „Drawa" udam się do kraju.

Przy okazji przyjazdu delegacji z kraju po ciało gen. Żeligowskiego został oddany Fundusz Obrony Narodowej. Dowiedziałem się wówczas, że gen. Kirchmayer, organizując akademię sztabu, kompletuje wykładowców, i że trzeba wytypować dla niego tych spośród naszych ludzi, wracających do kraju oficerów, którzy mają najlepsze kwalifikacje. Wskazał on odpowiednich ludzi. Po zwolnieniu z wojska, przed odjazdem do kraju przeprowadziłem rozmowy z Kopańskim. Powiedział mi on, że dowiedział się od Hankeya, że Anglosasi nosilać będą zimną wojnę. Poprzez nacisk dyplomatyczny i gospodarczy będą dążyć do tego, ażeby zmniejszyć wpływy Związku Radzieckiego na terenach Europy Środkowej. Przez tę akcję równocześnie będą się starali dopomóc grupom antykomunistycznym w państwach demokracji ludowej w dojściu do władzy. Jeżeli chodzi o sytuację w stosunku do Polski, to Anglosasi w tym czasie już byli zdecydowani popierać ruchy prawicowe w partiach robotniczych, uważając, że to jest siła znaczna i ma szanse powodzenia".

W końcu lipca osk. Tatar przybył do Warszawy, gdzie skontaktował się z prof. Grzybowskim, a następnie z płk. Plutą-Czechowskim, który wraz z Radosławem kierował konspiracją na odcinku cywilnym. Działalność tej organizacji propagandowa i wywiadowcza szła również w kierunku oddziaływania na społeczeństwo przeciwko wszelkim przejawom socjalizacji. Niektórzy członkowie kierownictwa utrzymywali kontakty z PPS. „Przekazałem Kirchmayerowi polecenie podporządkowania kierownictwa konspiracji wojskowej — organizacji wywiadowczej. Przy tej okazji również podałem mu kontakt na ambasadę amerykańską, na attache wojskowego, ponieważ Amerykanie żądali od Kopańskiego możliwości utrzymywania kontaktów z podziemiem w kraju".

Spotkania spiskowców ze Spychalskim

Po spotkaniu się osk. Tatara z osk. Hermanem i osk. Wackiem — osk. Tatar z kolei postarał się o rozmowę z gen. Spychalskim. „Takich spotkań było trzy w r. 1947 — mówi oskarżony — ostatnie było raczej pożegnalne. Na pierwszym była omawiana sprawa dotycząca mienia, sprawa funduszu „Drawy". Następne spotkanie miało miejsce po upływie tygodnia czy 10 dni w godzinach wieczornych w gabinecie gen. Spychalskiego. Na konferencji nie było więcej nikogo. W cztery oczy się to odbywało. Dostałem odpowiedzi na sprawy oficjalne, a potem zaczęła się rozmowa związana już z zagadnieniami konspiracyjnymi. Sprawa mego spotkania była przygotowana przez gen. Kirchmayera. Nie miałem żadnych wątpliwości, że gen. Spychalski jest wtajemniczony, więc nie było najmniejszego powodu do jakichkolwiek ostrożności. Przedstawiłem mu ocenę sytuacji ogólnej, taką, jaką przywiozłem z Londynu, wskazując, że to jest ocena gen. Kopańskiego. W związku z tym, gen. Spychalski powiedział mi, że zmiana kursu nastąpi wtedy, kiedy dojdzie do władzy jego grupa, prawicowo-nacjonalistyczna.

Liczył się z tym, że nie jest to zagadnienie zbyt dalekie, a jest to kwestia, jak mówił — kilku miesięcy. Mówił, że grupa jego do uchwycenia władzy w swoje ręce dojdzie przez stopniowe wzmacnianie wpływów, zarówno w rządzie, jak i w partii, przy równoczesnym odsuwaniu komunistów. Liczył się z tym, że idą rozmowy z PPS-owcami, wykorzystuje się to, mówił mi, gdyż w tym samym czasie omawiane są zagadnienia połączenia partii robotniczych. Przewidywał, że właśnie połączenie wzmocni grupę Gomułki i że uzyska ona przewagę. Wtedy będzie moment sięgnięcia po władzę. Liczył się z tym, że prawdopodobnie nie będzie jakiegoś specjalnego oporu. Gdyby opór jednak był — to moment przejmowania władzy zostanie zabezpieczony przez wojsko, tzn. przez organizację wojskową. Zadanie organizacji wojskowej widział on w ubezpieczeniu grupy prawicowo-nacjonalistycznej w chwili przejmowania władzy na wypadek, gdyby komuniści próbowali przeciwstawić się temu siłą."

W zamian za współdziałanie organizacji przewiduje się, że w przyszłym rządzie, który się wyłoni, kilka miejsc zostanie zarezerwowanych dla przedstawicieli współpracującego podziemia. Chodziło tu o przedstawicieli zarówno należących do konspiracji na terenie kraju, jak i zagranicy. M. in. była mowa, że teka ministra obrony narodowej znalazłaby się w rękach jednego z ludzi, wchodzących w skład organizacji wojskowej.

„Spychalski był najlepszej myśli — zeznaje osk. Tatar. — Uważał, że sprawa ta pomyślnie się rozwiąże. Zapewniłem go, że ze strony organizacji niewątpliwie liczyć może na należyte poparcie, ponieważ organizacja całkowicie orientuje się na tę jego grupę. Prosił mnie, bym przekazał gen. Kopańskiemu i Maczkowi, że po ich powrocie uzyskają należyte stanowiska."

W kilka dni po rozmowie ze Spychalskim osk. Tatar złożył sprawozdanie z tej rozmowy na zebraniu kierownictwa organizacji spiskowej, na którym obecni byli Kirchmayer, Kuropieska Herman i Mossor. Osk. Tatar zreferował rozmowę ze Spychalskim i oświadczył, że moment ewentualnego przejęcia władzy zbliża się i że zachodzi potrzeba gotowości i poparcia ze strony organizacji. Osk. Tatar doszedł do wniosku, że decyzja orientacji na grupę prawicowo-nacjonalistyczną była słuszna.

Pod koniec sierpnia 1947 r. wrócił Tatar do Londynu i w jakiś czas potem zreferował wyniki swej podróży gen. Kopańskiemu i Maczkowi. Gen. Kopański nie zgadzał się z oceną sytuacji w kraju, przedstawioną przez Tatara. Miał on informacje od Mikołajczyka, który wtedy właśnie przybył do Londynu po ucieczce z Polski, że grupa prawicowa nie ma żadnych szans dojścia do władzy. Przy okazji osk. Tatar stwierdza, że uważał wówczas Mikołajczyka za człowieka nie mającego żadnych danych do tego, żeby być przywódcą. Według oceny współpracowników Tatara w kraju Mikołajczyk uciekł dlatego, że nie miał nawet szans na to, by we własnym swym stronnictwie być wybranym na prezesa.

Mimo ówczesnej różnicy zdań z gen. Kopańskim, osk. Tatar nie przerwał z nim współpracy, która w ciągu 1948 roku odbywała się w sposób ściśle zakonspirowany. W styczniu 1948 r. Kopański powiedział oskarżonemu, że, według posiadanych przez niego wiadomości, organizacja wojskowa osiągnęła gotowość działania. Również i polityczny odcinek bliski jest gotowości. Wiadomości, jakie mają Anglicy z Jugosławii, Czechosłowacji i Węgier, wskazują na to, że w tych krajach sytuacja jest podobna do sytuacji w Polsce. Kopański przyznał, że mimo, iż poprzednio miał wątpliwości, to obecnie uważa, że stawianie na grupę Gomułki było słuszne. Kopański wydał zarządzenie, by przygotować ewidencję osób — jak się wyraził, „specjalnie uciążliwych dla grup umiarkowanych". Osoby umieszczone w tym spisie miały być pociągnięte do odpowiedzialności po zmianie ustroju.

Następne spotkanie Tatara z Kopańskim odbyło się po wypadkach lutowych w Czechosłowacji. Gen. Kopański niewiele wtedy miał oskarżonemu do powiedzenia tyle tylko, że nastąpiła pewna depresja jeśli chodzi o konspirację w kraju.

(Dokończenie na str. 4)

Z sali sądowej

W zeznaniach swych, złożonych w pierwszym dniu procesu, oskarżony Tatar ujawnił, że organizacja spiskowa znalazła oparcie przede wszystkim w grupie prawicowo - nacjonalistycznej, reprezentowanej na terenie wojska przez Spychalskiego. Stawka szpiegów i dywersantów na tę grupę nie jest przypadkowa. Jeszcze przed wyborami w Polsce, niektórzy uczestnicy konspiracji, jak np. Kirchmayer, wyrażali pogląd, że Mikołajczyk nie ma oparcia w społeczeństwie i że wobec tego nie ma co na niego liczyć.

Po klęsce Mikołajczyka, gdy okazało się, że rząd rozporządza przygniatającą większością narodu, podziemie i obce agentury skupiły swą uwagę na grupach prawicowych w partiach robotniczych, jako na swej ostatniej desce ratunku. Tatar potwierdził, że Spychalski szeroko otworzył wrota do wojska dwójkarzom i wrogom Polski Ludowej, osłaniając ich przed czujnością partii i dając im pełne możliwości dla rozwijania dywersyjnej i szpiegowskiej roboty. Przez Spychalskiego cała ta szajka zyskiwała płaszczyznę styku z kierownictwem grupy prawicowo - nacjonalistycznej. Znamienne są słowa Tatara, że linia polityczna grupy prawicowo - nacjonalistycznej była dla niego i jego zdradzieckiej szajki w pełni do przyjęcia.

*

Jest w zeznaniach Tatara fragment, który odsłania cyniczną grę angielskich imperialistów wobec Polski Ludowej, zapoczątkowaną jeszcze w r. 1945. Min. Eden nakazał mianowicie wtedy rządowi emigracyjnemu przerwanie radiowych połączeń z Polską oraz likwidację agend zajmujących się zaopatrzeniem ośrodków dywersji w Polsce. Były to jednak tylko pozory. W istocie rządowi angielskiemu chodziło tylko o to, aby na zewnątrz nie było widać, że popiera akcję dywersyjną przeciw Polsce. Aby nie było wątpliwości płk. Perkins zakomunikował oskarżonemu, że zezwala się na utrzymanie łączności z krajem, ale że winna ona być niewidoczna.

Podobne stanowisko zajął rząd angielski w sprawie funduszów, które były w Londynie na koncie rządu emigracyjnego. Na kilka dni przed uznaniem Rządu Jedności Narodowej, fundusze te zostały przelane na inne konto, tak aby mogła z niego korzystać klika londyńska. Ta dwulicowa gra imperialistów angielskich charakteryzuje do dziś dnia całą ich politykę w stosunku do Polski Ludowej.

*

W drugim dniu procesu kierownictwa organizacji szpiegowsko - dywersyjnej, działającej na terenie Wojska Polskiego, oskarżony Tatar odpowiadał na pytania prokuratora. Raz jeszcze wypłynęła na wierzch sprawa planu „Burza". Plan ten ma już określoną opinię w społeczeństwie polskim. Zbrodniczy plan „Burza" nie miał bynajmniej na celu walki z Niemcami, lecz przechwycenie władzy przez AK i aparat delegatury w szeregu miejscowościach w przededniu wyzwolenia.

Wynikiem planu „Burza" było, jak wiadomo, zniszczenie Warszawy i śmierć setek tysięcy jej mieszkańców. Kto był zainteresowany w tym planie? Przede wszystkim sanacyjno - endecka klika Sosnkowskiego, z którym najściślej powiązany był Bór-Komorowski. Sosnkowski na wieść o powstaniu pragnął ubiec swego konkurenta, Mikołajczyka w walce o władzę i w tym celu wyjechał do Włoch, gdzie znajdowała się baza przerzutowa do kraju. Na skutek fiaska powstania zaniechał jednak wyjazdu do kraju.

Zainteresowany w tej krwawej awanturze, której koszta płaciła stolica, był również Mikołajczyk. Powstanie miało być bowiem dla niego „atutem" w rozmowach, jakie prowadził w Moskwie z przedstawicielami PKWN. A więc rozpalenie powstania leżało w zbrodniczym interesie obu panoszących się na emigracji grup.

Oskarżony usiłował bronić planu „Burza", z którym naród nasz wiąże wspomnienia o najstraszniejszej i najkrwawszej tragedii okresu okupacji. Przyciśnięty jednak pytaniami zmuszony był przyznać: „powstanie przyniosło szkodę narodowi polskiemu, skorzystał koniec końcem okupant hitlerowski".

Dziwnie jednak nieco brzmią te słowa właśnie w ustach Tatara, który — jak zeznał — sam opracował zbrodniczy plan „Burza". Nie mija się z prawdą Tatar, gdy obarcza odpowiedzialnością za powstanie Sosnkowskiego i Mikołajczyka. Ale gdy sam z obłudą świętoszka próbuje zrzucić z siebie współodpowiedzialność — za wspólnie dokonane zbrodnie — każdemu cisnąć się muszą na usta słowa: bezwstydnie łże.

*To zakłamanie Tatara przebija z każdego niemal jego słowa. Gdy prokurator zadaje pytanie, czy oskarżony wied

Zbrodnicza szajka zdrajców i szpiegów narzędziem wojennych planów imperialistów

Dalszy ciąg procesu członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim

(Dokończenie ze str. 3)

Trzecie spotkanie z Kopańskim odbyło się przed wyjazdem oskarżonego Tatara do kraju i na spotkaniu tym Tatar miał otrzymać wytyczne od Kopańskiego. Kopański liczył, że w Polsce rozegrają się w niedługim czasie wypadki podobne do jugosłowiańskich. Osk. Tatar miał w związku z tym wyjaśnić sytuację w kraju, a w szczególności jakie są możliwości przewrotu oraz w jakim terminie może on nastąpić. Za pomyślną okoliczność uważał Kopański wzrost agresywności krajów anglosaskich, organizowanie przez nie Zachodu włącznie z Niemcami oraz wypadki, jakie zaszły w Jugosławii.

Pod koniec czerwca osk. Tatar wyjechał do kraju. Osk. Kirchmayer przedstawił Tatarowi sytuację w kraju w ten sposób, że organizacja wojskowa stoi pod znakiem wyczekiwania. Zostały nawiazane stosunki i bezpośrednia łączność z ambasadą amerykańską i angielską i wiadomości tym ambasadom są normalnie przekazywane. Sytuacja na odcinku politycznym — zdaniem Kirchmayera — była niezbyt jasna. Kirchmayer sądził jednak, że w dalszym ciągu istnieją szanse powodzenia grupy prawicowo - nacjonalistycznej i że należy w dalszym ciagu orientować się na nią. Dlatego też Kirchmayer zalecił oskarżonemu skomunikowanie się ze Spychalskim i wybadanie, jak wygląda sprawa możliwości ostatecznego wystąpienia i w jakim terminie jest to możliwe. Dalej Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, że prawdopodobnie nie obejdzie się bez walki i dlatego należy przygotować organizację wojskową do ostrzejszych form walki w wypadku wystąpienia.

Po tej rozmowie z Kirchmayerem, osk. Tatar odbył rozmowę ze Spychalskim. Osk. Tatar przedstawił Spychalskiemu ocenę sytuacji, ustaloną z gen. Kopańskim i zapytał, jakie są możliwości zmiany i w jakim terminie, bowiem, według wiadomości jakie posiada organizacja spiskowa, sytuacja Gomułki jest zachwiana.

Spychalski oświadczył, że w ostatnim czasie, w związku z wypowiedzią Gomułki w sprawie Jugosławii, wyszła na jaw dawno już istniejąca różnica zdań między grupą Gomułki a kierownictwem partii. Fakt ten spowodował zaostrzenie czujności ze strony partii i władz państwowych. Jasnym się stało dla mnie — powiedział osk. Tatar — że jakakolwiek próba sięgnięcia po władzę w tych warunkach natrafi na zdecydowany opór ze strony partii.

Spychalski oświadczył dalej, że trudno mu powiedzieć, jak rozwiną się sprawy: gdyby rozwój wypadków szedł w kierunku korzystnym dla nich, możliwe będzie przejście do akcji. Osk. Tatar był zdania, że zbytnie przewlekanie nie jest wskazane, gdyż doprowadzi to w końcu do zdekonspirowania całej organizacji. Spychalski oświadczył oskarżonemu, że w wypadku niepomyślnego rozwoju wydarzeń, część ludzi przestawiłaby się na długofalową akcję, oczekując sprzyjających okoliczności, które by były związane z konfliktem zbrojnym. Osk. Tatar zeznał dalej, że w związku z sytuacją, już w czerwcu wydano zarządzenia, zmierzające do wzmożenia przygotowań na odcinku konspiracyjnym w szczególności było wydane zarządzenie dla organizacji w sprawie akcji zamachowej. Zarządzenia te szły przez gen. Kirchmayera.

Po rozmowie ze Spychalskim, osk. Tatar widział się z Kirchmayerem w mieszkaniu Pluty-Czachowskiego. Podzielił się tam z Kirchmayerem wrażeniami z rozmowy ze Spychalskim, który mu się wydawał jakiś przygnębiony i zgaszony. Następnie Pluta-Czachowski zreferował Kirchmayerowi i Tatarowi przygotowanie na odcinku organizacji cywilnej do akcji zamachowej. W rozmowie z Kirchmayerem osk. Tatar jeszcze raz nalegał na przyjęcie ostatecznej decyzji. Osk. Herman, z którym również rozmawiał Tatar, uważał, że ostateczna rozgrywka zbliża się i że grupa prawicowo-nacjonalistyczna ma szanse wygranej.

Osk. Tatar po tych rozmowach wrócił do Londynu. W raporcie przedstawionym gen. Kopańskiemu, a który uwzględniał już dalej rozwój wypadków w kraju, przedstawił sytuację w ten sposób, że grupa prawicowa będzie rozgromiona. Osk. Tatar zapewnia Sąd, że był zdania, iż w tej sytuacji, a zwłaszcza wobec aresztowania szeregu ludzi z organizacji spiskowej, należy wstrzymać działalność organizacji. Gen. Kopański w żadnym wypadku jednak nie uważał za możliwe rozwiązywanie organizacji wojskowej i cywilnej, gdyż należy po nieudaniu się rozgrywki wewnątrz kraju, liczyć w dalszym ciągu na wojnę. Należy podtrzymać zwłaszcza działalność wywiadowczą, ponieważ działalność szpiegowska jest — jak się wyraził — naszym wkładem w dzieło przygotowania wojny przez państwa anglosaskie.

Kierownictwo krajowe również było zdania, że nie ma mowy o całkowitym rozwiązaniu organizacji spiskowej, że należy utrzymać kadrę z pozostawieniem jej zadań czysto wywiadowczych. Tego rodzaju instrukcje do kraju miał wysłać gen. Kopański.

Osk. Tatar zeznaje następnie o okolicznościach swego przyjazdu do kraju na jesieni 1949 roku. Po przyjeździe do kraju zetknął się z osk. Kirchmayerem, który oświadczył mu, że w kraju istnieje stan wzmożonej czujności, że są aresztowania wśród członków organizacji i że sytuacja dla organizacji niewątpliwie pogorszyła się. Przy tej okazji Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, że na skutek aresztowania szeregu członków organizacji, popieranych przez Spychalskiego, w szczególności Hermana, położenie Spychalskiego jest zagrożone. Mimo to Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, iż stan organizacji jest jeszcze dość znaczny, że wstrzymano tempo zmniejszania zasięgu pracy organizacji spiskowej, ze względu na wypadki, jakie w tym czasie rozgrywały się w Berlinie. Osk. Tatar przygotowywał się intensywnie do wyjazdu z kraju. W trakcie tych przygotowań do odjazdu został aresztowany.

Na tym Sąd zarządził przerwę do dnia 1 sierpnia br.

Walka z okupantem nie leżała w ich interesie

W drugim dniu procesu przeciwko organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w WP oskarżony Tatar odpowiadał na pytania prokuratora.

Rzecznik oskarżenia cytował obszerne wyjatki z referatu wygłoszonego przez Bora-Komorowskiego 14 października 1943 r., a przygotowanego na jego polecenie przez oskarżonych Tatara i Kirchmavera oraz przez Fełczyńskiego i Rzepeckiego. Referat ten był sprawozdaniem złożonym przez Bora-Komorowskiego po objęciu przezeń stanowiska komendanta AK wobec przedstawicieli delegatury rządu emigracyjnego. Referat ten m. in. stwierdza: „Powstanie nie może wybuchnąć nawet w wypadku, gdy położenie nieprzyjaciela na obszarze Polski rokuje powodzenie powstania, ale ogólne położenie polityczne czyni je niewskazanym. Nie można więc na przykład doprowadzić do powstania, gdy Niemcy, bici rozstrzygająco na zachodzie i południu, trzymają jeszcze front wschodni i osłaniają go z tej strony. Osłabienie Niemców nie leży bowiem w tym szczególnym wypadku w naszym interesie". Referat stwierdza dalej, że „nie możemy wywołać powstania przeciwko Niemcom, jak długo trzymają oni front rosyjski". W innym miejscu w referacie znajduje się argument, że plan „Burzy" był wynikiem obawy przed dojściem do głosu sił ludowych.

Innym, cytowanym przez prokuratora dokumentem, jest depesza wysłana w grudniu 1944 r. przez Okulickiego do Kopańskiego, a omawiająca wykonanie planu „Burzy". W depeszy tej domagano się ograniczenia się do akcentowania walki z Niemcami minimalnymi siłami natomiast żądano całkowitego zaniechania działań mogących stanowić czynną pomoc wojskom sowieckim.

Osk. Tatar zeznał, iż dokument ten jest mu znany i że w owym czasie był zastępcą szefa sztabu dla spraw krajowych, przez co podlegał mu VI oddział i kierownictwo wszelkiego rodzaju akcją w kraju. Tatar powiedział też, że jego zdaniem akcja „Burza" przynieść miała korzyści emigracyjnemu rządowi polskiemu oraz hitlerowskiemu okupantowi. W okresie wywołania powstania wszelkie dyrektywy i meldunki przechodziły przez jego ręce.

Prokurator odczytał również dokument wysłany 28 lipca 1944 r. przez osk. Tatara do komendanta AK o następującym brzmieniu:

„Przedstawiam treść uchwały rządu, dotyczącej waszych uprawnień. Rada Ministrów uchwaliła dnia 25 lipca 1944 r. upełnomocnić delegata rządu do powzięcia wszystkich decyzji wymaganych tempem ofensywy sowieckiej, w razie konieczności bez uprzedniego porozumienia się z rządem.

Premier przed wyjazdem na wschód 26 lipca polecił ministrowi spraw wewnętrznych nadać następującą depeszę do delegata rządu: „Na posiedzeniu Rządu RP zgodnie zapadła uchwała upoważniająca was do ogłoszenia powstania w momencie przez was wybranym. Jeżeli możliwe, uwiadomcie nas przedtem. Odpis przez wojsko do komendanta AK. Stem".

Oskarżony Tatar wyjaśnia, że pseudonim „Stem" był pseudonimem Mikołajczyka.

Prok.: Może oskarżony powie m , z czyjego rozkazu wywołano powstanie warszawskie?

Osk.: Było to konsekwencją wytycznych, które wyszły z Londynu od rządu i naczelnego dowództwa.

Prok.: Może to nazwiemy personalnie i krótko?

Osk.: Mikołajczyk i Sosnkowski.

Prok.: W jakim celu wywołano powstanie warszawskie?

Osk.: Po to, by stworzyć jakt dokonany, to znaczy by uchwycić stolicę Polski w takim czasie, aby zdążyć wystąpić wobec wkraczających wojsk radzieckich w kompletnym składzie rządu, przedstawicielstwa rządu, administracji, wojska itp.

Szeroko omawiana była w drugim dniu procesu sprawa stosunku hitlerowskiego okupanta do kierownictwa AK. Prokurator zacytował tu m. in. wyjątek z meldunku sytuacyjnego komendy głównej AK. Meldunek ten m. in. stwierdza: „Ale nie tylko wyżsi urzędnicy niemieccy myślą w ten sposób! Gestapowiec von Moltke w Tarnowie, zapytany o akcję gestapo przeciwko AK na tamtejszym terenie, odpowiedział: Mamy wszystkie nici w ręku dzisiaj, zwłaszcza po nieudanej konferencji w Moskwie. Nie leży w naszym interesie niszczenie AK, lecz przeciwnie, raczej chcielibyśmy ją wzmocnić, gdyż my pójdziemy, a zastąpi nas na tym terenie w walce z bolszewizmem AK. W tej sprawie prowadzone są rozmowy z generałem (nazwisko nieczytelne). Nie mamy tylko rozpracowanej góry, ale chcielibyśmy nawiązać kontakt z pułkownikiem nie po to, by go uwięzić, lecz przeprowadzić z nim pewne rozmowy. Mamy pewne nici w ręku przeciwko komunie i tych tępić będziemy bezwzględnie".

Jedno z dalszych pytań prokuratora zmierzało do wyjaśnienia, na jakie cele poszły pieniądze uzyskane przez rząd emigracyjny w Stanach Zjednoczonych. Osk. Tatar powiedział, że były one użytkowane „na robotę w kraju przeciwko władzy ludowej". Cytując odnośne cyfry, osk. Tatar, podał, że 3 miliony dolarów wysłano do Polski jeszcze w 1944 r., dokąd były przerzuty na imię Okulickiego i delegata, przy czym on sam decydował o sumach dawanych do doręczenia w kraju poszczególnym kurierom. Znaczne sumy otrzymywał również Rzepecki. Oskarżony przyznał, że w jego ręku leżała administracja pieniędzmi wysłanymi do kraju, ruch kurierów oraz przesyłka dokumentów, odbiór i wysyłka poczty kurierskiej.

Następny, ujawniony przez prokuratora dokument, to depesza — szyfr nr 5, która rzuca światło na cele, na jakie szła pożyczka otrzymana od USA. Depesza ta, nadana z Warszawy 23 sierpnia 1946 r., nosi adnotację „bardzo pilna" i zawiera następującą treść:

„Sprawa Ksawerego i Żuralskiego nagrana. Potrzebna kwota 15.000 dolarów. Otrzymałem gryps z Mokotowa, proszą o pomoc. Są pod zarzutem zdrady stanu oraz współpracy z Intelligence Service. Rozprawa za 2 miesiące, śledztwo krótko, kara przypuszczalnie śmierć — dożywocie. Znaleziono szyfr podpisany Lipiński. Sprawa jest bardzo poważna i pilna. W tym celu 25 sierpnia opuszczam kraj, udając się na zachód, ażeby omówić ustnie. Sprawę podczas mojej nieobecności prowadzi Siekiera 1. Podpisał Gustaw."

Prok.: Mnie interesuje kwestia kwoty 15.000 dolarów. Tego rodzaju cele były zaspokajane z tej amerykańskiej pożyczki?

Osk. Tak.

Prokurator cytuje również dopisek na tej depeszy, podpisany pseudonimem Beta 5.

Osk. Tatar wyjaśnia, że pseudonim powyższy używany był przez niejakiego Massya, urzędnika ambasady brytyjskiej w Warszawie.

Oskarżony wyjaśnia następnie szczegółowo techniczną stronę przerzutów oraz korespondencji i wspomina, że II oddział utrzymywał w mieście Glasgow w Szkocji specjalną szkołę wywiadu, której absolwenci pracowali zresztą również w służbach podległych VI oddziałowi. Osk. Tatar przedstawił również wyczerpująco powiązania pomiędzy II a VI oddziałem.

Szpiegowskie informacje przekazywano przez ambasady amerykańską, brytyjską i francuską

W dalszym ciągu oskarżony Tatar stwierdza, że tzw. sztab główny w Londynie przesyłał do kraju emisariuszy z instrukcjami oraz finansował nielegalne organizacje WIN, „NIE i tzw. Delegaturę Sił Zbrojnych. Wszystkie te organizacje prowadziły walkę z władzą ludową w formie dywersyjno-wywiadowczej, starając się penetrować aparat państwowy i partie polityczne.

Prok. „NIE", delegatura i WIN w tym czasie mordowały najlepszych ludzi w Polsce. Na to żeście pieniądze też dawali.

Osk. Jeżeli chodzi o te organizacje, to istotnie popełniały cały szereg morderstw.

Prok. Oskarżony wiedział o tym, że te wszystkie organizacje, które finansował, dopuszczały się morderstw w stosunku do ludzi z aparatu państwowego, wojskowego, politycznego?

Osk. Tak jest.

Prok. Oskarżony w tym czasie był zastępcą szefa sztabu dla spraw krajowych?

Osk. Byłem.

Prok. A w czasie gdy mordowano działaczy lewicowych, oskarżony był na jakim stanowisku?

Osk. Szef operacji komendy głównej AK.

Dalszy ciąg zeznań Tatara dotyczył osoby członka brytyjskiej organizacji szpiegowskiej Intelligence Service — płk. Perkinsa. Jak wynika z wyjaśnień Tatara, Perkins jeszcze przed wojną uprawiał szpiegostwo na terenie Polski, pod przykrywką prowadzenia fabryki sukna. Podobnie jak Perkins, prowadził robotę szpiegowską w Polsce również jego zastępca, Pickens.

Oskarżony zeznał dalej, że organizacja brytyjska SOE, której oficjalnym zadaniem było niesienie pomocy krajom będącym pod okupacją hitlerowską — była w istocie placówką Intelligence Service. Z krajów tych SOE otrzymywało wiadomości wywiadowcze.

Prok. Czy oddział VI dawał bezpośrednio wiadomości Anglikom?

Osk. Tak, dawał.

Prokurator odczytał tekst depeszy przesłanej przez oskarżonego Nowickiego do kraju w dniu 29 maja 1945 roku. Z treści depeszy wynika jasno, że oddział VI przeprowadzał również szereg akcji wywiadowczych na specjalne zlecenie Anglików. „Podajcie — pisał w depeszy „Sternik" — Nowicki, czy wiadomość potwierdza się oraz przekażcie więcej danych. Informacja bardzo ważna dla aliantów". W tym okresie Nowicki podlegał bezpośrednio oskarżonemu.

Tatar mówi następnie, że SOE i inne instytucje wywiadu brytyjskiego miały wgląd we wszystkie sprawy polskie, że emigracja „przyzwyczaiła się do tego, iż Anglicy gospodarowali jak chcieli". Jednym z najbardziej „wścibskich" oficerów brytyjskich był płk. Perkins. W roku 1945 Perkins przybył do Pilzna, aby organizować drogi przerzutu dla dywersantów, przesyłanych do Polski, Czechosłowacji i na Węgry. Za pośrednictwem Perkinsa i innych przedstawicieli SOE, względnie intelligence Service, szpiedzy przesyłali Anglikom wiadomości, dotyczące m. in. Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, informacje o sieci kolejowej i drogach w Polsce, o produkcji przemysłowej, źródłach surowców itp. Instrukcję tego rodzaju wywiadu przesłał oskarżony Rzepeckiemu.

Oskarżony opisuje następnie drogę, którą szpiedzy z sieci wywiadowczej Hermana przesyłali wiadomości do Londynu. Informacje te dostarczano poprzez ambasady amerykańską, brytyjską i francuską. Z polecenia gen. Kopańskiego i oskarżonego z ambasadami tymi kontaktowali się: oskarżony Kirchmayer, „Radosław" i inni członkowie siatki wywiadowczej. Ambasady dostarczały wszystkie informacje sztabowi głównemu w Londynie oraz same je wykorzystywały. Wiadomości te dotyczyły w znacznej mierze wywiadu wojskowego.

Prok. Czy w tym czasie oskarżony i wszyscy jego wspólnicy służyli wojnie czy pokojowi?

Osk. Jeżeli chodzi o stosunek do Polski, to raczej wojnie.

Prok. Czy oskarżony w tym czasie orientował się, że ze strony anglo - amerykańskiego imperializmu są oczywiste dążenia wojenne?

Osk. Wiedziałem, że istnieją takie tendencje.

Prok. Oskarżony zdawał sobie sprawę, że dajecie wiadomości wywiadu wojskowego tym, którzy prą do wojny?

Osk. Tak.

W dalszym ciągu zeznań Tatar przytacza treść rozmowy, jaką odbył w 1943 roku z oskarżonym Kirchmayerem w celu opracowania planu spisku wojskowego po wyzwoleniu. „Było naszym wspólnym stanowiskiem — mówił Tatar — ażeby po wyzwoleniu oficerowie wstępowali jak najliczniej do jednostek polskich, które przybędą ze wschodu".

Prok. Chodziło o penetrację.

Osk. Tak.

Na przestrzeni 1945 i 1946 roku oskarżony polecił Kirchmayerowi, aby organizacja rozbudowywała się tak, żeby w okresie wyborów przedstawiała już zorganizowaną siłę. Organizacja orientowała się wówczas na Mikołajczyka, zgodnie z poleceniami Kopańskiego. Oskarżony dodał tutaj, że Mikołajczyk nie rozliczył się z pieniędzy, które otrzymał.

Linia polityczna grupy prawicowo-nacjonalistycznej szła na rękę zbrodniarzom

Prok. Na czym oskarżony opierał swoje nadzieje, że grupa Spychalskiego pójdzie razem z wami w walce o zmianę ustrojową?

Osk. Na świadomości celów, które miała ta grupa, na świadomości światopoglądu tych ludzi, na tym, że oni byli grupą prawicową.

Prok. To znaczy, że linia polityczna grupy prawicowo - nacjonalistycznej odpowiadała wam?

Osk. Jeżeli chodzi o ludzi z mojego otoczenia, odpowiadała nam jako możliwa do przyjęcia.

W dalszym ciągu rozprawy osk. Tatar odpowiadał na pytania adwokatów. W odpowiedzi na pytania swego obrońcy — adw. Rettingera, oskarżony stwierdził, że organizacja dywersyjno - szpiegowska popierała te grupy polityczne w kraju, które — jak im się wydawało — posiadały szanse na uchwycenie władzy.

Inni obrońcy zadawali pytania zmierzające do ustalenia, jakiego rodzaju stosunki łączyły oskarżonego Tatara z pozostałymi oskarżonymi.

Następnie prokurator pyta oskarżonego o przygotowania organizacji do przewrotu.

Osk. Przewidywano, że na początku 1948 r. może dojść do przewrotu. Następnie już sprawy terminu nie było. W rozmowie z Kirchmayerem ustaliliśmy, że sprawę przewrotu postawię przed Spychalskim: czy przewrót będzie i kiedy.

Prok.: Spychalski Marian jest aresztowany, w stosunku do niego toczy się śledztwo i jego sprawa jest badana z całą skrupulatnością. Wszystkie właściwe wnioski będą stąd wyciągnięte. Dlatego też zwracam uwagę oskarżonemu, że w zeznaniach swoich powinien przede wszystkim wyświetlić swoją rolę i swoich współpracowników.

Rozprawa trwa.

Wystawa poświęcona pamięci Feliksa Dzierżyńskiego

Wystawa poświęcona pamięci Feliksa Dzierżyńskiego przy Al. Świerczewskiego 62 (były pałac Radziwiłłów) otwarta jest codziennie od godz. 10 do 20, w niedziele i święta od godz. 8 do 20. Dojazd tramwajami do Pl. Dzierżyńskiego 4, 5, 15, 16, 18, 30.

Kierownictwo wystawy prosi wszystkie organizacje społeczne i zakłady pracy o wcześniejsze zgłaszanie wycieczek do Sekretariatu wystawy, który czynny jest codziennie w godz. od 10 do 20. Telefon Nr 8-09-02.

Dziś w Warszawie

TEATRY

Kameralny — nieczynny.
Narodowy — „Świętoszek" — g. 19.
Nowy — „Milionowe jajko" — g. 19.
Powszechny — nieczynny.
Teatr Domu Wojska Polskiego — „Wzgórze — 35" — występy w terenie.
Letni. — „Zielony Gil" — g. 19.15.
Ateneum — „Interwencja" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Dziewczyna u źródła" — g. 17, 19, 21.
Praha — „Śluby kawalerskie" — g. 16.30, 18.30, 20.30, dod. „Pierwszy plon".
Palladium — „Raczek się spóźnia" — g. 19 i 21, dod. „Awarie".
Atlantic — „Scott na Antarktydzie" — g. 16, 18.15, 20.30.
Stolica — „Śpiew jest pięknem życia" — g. 16, 18, 20, dod. „Ochrona dróg oddechowych".
Ochota — „Śpiewak nieznany" — g. 16, 18, 20.
W—Z — „Powrót Lassie" — g. 17, 19, 21.
1 Maj — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — g. 17, 19, 21, dod. „Walka trwa".
Syrena — „Wiosna w Sakenie" — g. 16.30, 18.30, 20.30, dod. „Korea oskarża".
Tęcza — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — g. 17, 19, 21, dod. „Walka trwa".
Polonia — „Trzy spotkania" — g. 15, 18, 20 dod. „Nauka i technika".
Lotnik — „Dziewczęta z baletu" — g. 17 i 19 dod. „Skarby Franusia".

RADIO

PIĄTEK 3 SIERPNIA

Program I na fali 1322 m

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert 6.05 Pieśni masowe i muzyka ludowa, 8.00 Utwory Mozarta, 8.30 Aud. dla dzieci z kolonii i obozów letnich, 9.45 Informacje, 9.50 Wiązanka melodii operetkowych, 10.10 Aud. dla przedszkoli i dziecińców wiejskich, 10.30 Duety komp. rosyjskich, 10.55 „Kazimierz Brodziński i jego twórczość", 11.15 „Muzyka i aktualności", 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 „Wieś tańczy i śpiewa", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Z cyklu: „Muzyka radziecka" — aud. sł.-muz. w opr. dr. Z. Lissa p.t. „Wybitni dyrygenci radzieccy" 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 „Za naszą wolność i waszą" — aud. w opr. Kwiatkowskiego, 18.00 Utwory fortepianowe Rachmaninowa, 18.15 Polska muzyka ludowa, 18.40 „Stach uczy się prawdy" — fragm. pow. B. Czeski, 19.00 „Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich", 19.30 Ulubione melodie, 20.30 Pieśni masowe, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Koncert symfoniczny, 22.25 Muzyka taneczna.

Program II na fali 367 m

6.15 Muzyka ludowa i pieśni masowe, 8.00 Przerwa, 13.30 „Muzyka dla wszystkich", 14.30 „Popioły" — fragm. pow. Żeromskiego, 14.50 Muzyka rozrywkowa, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Aud. literacka, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.15 Koncert p. d. Gerta, 18.00 „Nowości poetyckie", 18.15 „Głos mają kobiety", 18.30 Koncert solistów, 19.00 Maniewicz — Kantata o pokoju, 19.30 Ulubione melodie, 20.30 Koncert masowy, 21.15 Muzyka rozrywkowa, 21.45 „Wspomnienia robotnicze", 22.00 „Muzyka i aktualności", 22.20 Muzyka kameralna, 23.10 Koncert z Budapesztu.

DYŻURY W AMBULATORIACH PRZECIWBIEGUNKOWYCH

W ramach akcji zwalczania biegunek letnich u niemowląt zostały zorganizowane w szpitalach dziecięcych w godzinach od 11 do 13 dyżury świąteczne w ambulatoriach przeciwbiegunkowych.

W sierpniu dyżurować będą: 5-go — Miejski Szpital Dziecięcy nr. 1 ul. Kopernika 43, 12-go — Kliniki Chorób Dziecięcych, ul. Litewska 16, 15-go — Szpital Miejski nr. 4, Al. Świerczewskiego 67, 19-go — Kliniki Chorób Dziecięcych ul. Działdowska 1, 26-go — Miejski Szpital Dziecięcy nr. 1 ul. Kopernika 43.

Gdy Polską rządziła burżuazja i obszarnicy

Skazani na nędzę i ciemnotę

Karol Małcużyński

„Ubranie jakie nosimy to przeważnie konopiane... Dawniej ojciec chodził w obuwiu o podeszwach drewnianych... na kupno to nigdy nie ma, bo żołądek trzeba zaspokoić" — pisze bezrolny wyrobnik z powiatu pułtuskiego, w „Pamiętnikach Chłopów".

Widzieliśmy już („Trybuna Ludu" nr 209 — „Z Pamiętników Chłopów") — jak chłopi „zaspokajali" żołądek. W „Pamiętnikach" przemówili ludzie, których jedynym pożywieniem były kartofle, którzy nie mieli na sól, ludzie którzy przez lata „zachowali wspomnienie" smaku kaszy jaglanej z mlekiem, którą poczęstował kiedyś bogatszy chłop.

Gdy więc na zaspokojenie żołądka nie wystarczało — mowy nie było o kupnie ubrania czy butów.

„Odświętnego ubrania się nie kupuje, wydziera się to, co z lepszych czasów zostało, a gdy się to zedrze to wielkie pytanie w czym się będzie chodzić... w bardzo wielu wypadkach jedne buty muszą wystarczyć na całą rodzinę, a dziesiątki jest takich co już i trepów nie mają za co kupić..." opowiada właściciel karłowatego gospodarstwa w pow. łaskim a równocześnie wiejski cieśla.

Inny pamiętnikarz z powiatu łęczyckiego opisuje wydarzenie o posmaku tragicznej anegdoty:

„Kilka lat temu widziało się, że strachy na polach odstraszające kruki z pszenicy przyzwoiciej były ubierane i to jest fakt rzeczywisty, bo jeden gospodarz (nazwiska nie wymienię) powiedział do mnie kiedyś, że mu się już tą kapota dosłownie podarła, a na razie pieniędzy nie ma na nową, więc gdzieś tam na górze odnalazł no i od zeszłorocznego stracha kapotę sobie pożyczył... Cóż kiedy czas taki, że na gospodarstwach pracuje się ze stratą, a więcej na jedzeniu już zaoszczędzić, by kupić kapotę jest niepodobieństwem..."

Epoka łuczywa

Gdy na głodzie już więcej zaoszczędzić nie można, a ostatnie łachmany zlatują z grzbietu — chłop polski cofa się w epokę średniowiecza, kiedy o wszystko do życia starał się sam — chałupniczym sposobem.

„W tym roku zasiałem konopi to na przyszłość będziemy prząść i na stary system ubrania robić. Z tem bieda, że teraz już tych robót nie umiemy. Wprawdzie bieda wszystkiego uczy... Ze światłem jest gorzej, bo przy łuczywie czytać lub pisać się nie da..." pisze autor pamiętnika nr 49, chłop średniorolny z woj. krakowskiego.

Sanacyjny premier, płk Sławek w jednym ze swych wystąpień sejmowych mówił o sposobach „zaradzenia kryzysowi" i nie znalazł już nic lepszego, jak poradzić chłopom, by „ograniczyli swoją stopę życiową". Urągowiskiem były te słowa dla przymierających głodem ludzi:

„Obniżcie stopę życiową! A to już chyba dosyć obniżone i więcej się nie da jeżeli na sól nie ma i naftę, po ciemku się mieszka przy świetle od komina, czyli pieca z ogniem i skrzesiwko w użyciu w miejsce zapałek już jest, bo na te wielkie sprawunki już starcza biednemu rolnikowi..."

Tam łuczywo, to krzesiwko — chłop polski cofa się do czasów jaskiniowych. A sanacyjnym eminencjom jeszcze za wysoka ta „stopa życiowa" chłopa.

Prof. Ludwik Krzywicki, omawiając w przedmowie pamiętniki, pisze:

„Owe „dziś" cofa wieś wstecz do umiejętności od dziesiątków lat zapomnianych. A zatem jako oświetlenie służy „smarkatka" (lampeczka), „kopciuszek", „knotek" lub na kominie „łuczyna", lecz tylko do chwili spożycia wieczerzy, później uważa się ją za zbytek... Chłop zawraca do obuwia z plecionek słomianych, z kory, nawet z drzewa..."

W tym samym czasie burżuazyjni ekonomiści rozwodzili się szeroko nad „klęską nadprodukcji przemysłowej", wyliczali ile to butów, ubrań, narzędzi rolniczych, sprzętów domowych produkuje się za dużo wobec „zmniejszonej siły nabywczej wsi".

W tym samym czasie fabrykanci wyciągali z ich wywodów wnioski, ograniczając produkcję zamykając fabryki, broniąc przez kartelowe mafie wysokich niezmiennych cen na produkty przemysłowe i swoich zysków, zamykali fabryki, ograniczali sztucznie produkcję towarów, wyrzucali nowe tysiące robotników na bruk, do szeregów bezrobotnych. Malała z kolei „siła nabywcza" klasy robotniczej.

„Zażegnanie" i obcęgi

Zagłodzeni byli, zziębnięci, przewiani wiatrem przez dziurawe kapoty, zmrożeni w nieopalanych chatach, zamęczeni śmiertelną charówką Szerzyły się więc choroby, zgarniały śmiertelne żniwo.

Sanacyjna propaganda trąbiła o „zdobyczach sanitarnych", o wiejskich ośrodkach zdrowia, o lecznictwie.

Chłopi — pamiętnikarze pisali:

„Co do leczenia to w razie choroby, to jak kto zachoruje to sobie i choruje, chyba, że przyjdzie jaka sąsiadka i poradzi jakąś tam znachorką zażegnanie lub coś podobnego, a już w najlepszym wypadku jak się ktoś trafi taki, co ma trochę pojęcia o ziołach, to jest tysiączniku, rumianku, mięcie i tym podobnym, a jeżeli zachoruje taki co zarabia na całą rodzinę, to jest główna siła w gospodarstwie, a choroba się przeciąga, to wtedy wyciągają ostatnią czasem ćwiartkę żyta, która była zachowana na chleb na Boże Narodzenie lub Wielkanoc i wiezie się do miasta wraz z chorym. Żyto się sprzedaje i chorego prowadzi się do lekarza, a jeżeli kogoś ząb zaboli i nie może wytrzymać, a ząb nie da się zatruć esencją octową, to mu sąsiad lub ktoś z rodziny stara się go wyrwać obcęgami..."

Autor tego pamiętnika nie wspomina zamierzchłej przeszłości — pisze o wsi polskiej w roku 1933. I nie o jakimś zapomnianym, odległym kącie Polski — a o wsi w powiecie bilońskim, o 40 kilometrów od stolicy.

Jedna z kobiet — chłopek pisze o dzieciach i o matkach:

„A ileż ta biedna matka napłakać się musi nad kołyską chorego dziecka i patrzeć bezradnie na jego męczarnie, a pomóc mu nie może bo na lekarza nie ma pieniędzy, a nawet ćwierć kila cukru nie ma za co kupić.. Czy chłopa stać płacić dwa złote za wizytę i potem kilka złotych za lekarstwo..."

Chłop z pow. skierniewickiego:

„Zauważyłem w paru miejscach w mojej wiosce, że dzieci od dwóch do czterech lat są zupełnie źle odżywiane, występują u nich różne krzywizny na nogach, mają duże brzuchy rozepchane kartoflami itd. Niektóre do tego czasu chodziły boso. I czy z takich dzieci wyrosną zdrowi obywatele kraju? Przecież nędza z każdym rokiem większa..."

Bo nędza nie zna dna. Istotnie była z każdym rokiem większa. Toteż dzieci chłopskie nie rosły na zdrowych obywateli kraju. Tragicznym świadectwem śmiertelności na wsi są marginesowe, wciąż powracające w życiorysach uwagi: „Było nas dziesięcioro rodzeństwa — żyje pięcioro..." — „z dwanaściorga dzieci wychowała matka siedmioro..." Notują pamiętnikarze te fakty bez słowa komentarza.

Luksusy

W tych warunkach istotnie wieś „dziczeje", jak to określił jeden z autorów. Gdy brak groszy na sól i zapałki, nie ma tym bardziej złotych na książki i gazety.

„...jeżeli zważymy że cena lepszej trochę książki równa się cenie pół metra żyta, to przekonamy się, że kupno książki w gospodarstwie staje się po prostu luksusem niedoścignionym dla rolnika..."

„Radio staje się dla wsi prawie niedostępnem... Opłata radiowa pochłonie rocznie sześć korcy owsa, ilość, którą zasiać można dwa i pół morgi..." pisze 15-hektarowy chłop z warszawskiego.

„Jeżeli ktoś pismo jakieś prenumeruje — mówi inny — to na pewno składa się na to kilkunastu gospodarzy i to najczęściej zalegają w prenumeracie..."

I znów — jak przed wiekiem — jedynym słowem drukowanym w niezliczonych wsiach staje się zniszczona książka do nabożeństwa.

Upowszechnienie ciemnoty

Wśród pogłębiającej się nędzy, wśród powrotu do życia zacofanego, prymitywnego, na wpół dzikiego — ciemnota rozpościerała swe skrzydła nad wsią polską. „Upowszechnienie oświaty" było taką samą papierową deklaracją i taką samą blagą, jak rzekome „lecznictwo", jak rzekoma „reforma rolna", jak wszystkie inne obiecanki.

„Nawet kilkomorgowy gospodarz, posiadający kilkoro dzieci, wychowuje je w ten sposób, że po dorośnięciu ich do wieku 11 — 12 lat wydaje je kolejno na służbę do pasania krów a kiedy są starsze do koni i taki żywot pędzą aż do osiągnięcia samodzielności..." — głos spod Radomska.

„Jedyną troską, która mnie teraz trwogą przejmuje i z głowy dzień i noc nie schodzi to są dzieci, co z nimi w przyszłości będzie, jak im byt zapewnić... — pisze pamiętnikarka — matka dwóch córek... Nie będę miec więcej dzieci... przecież teraz wychować dzieci to jest po prostu męczeństwo... Dać jak's zawód na to znów trzeba funduszów, a skądże ich wziąć Gdybym miała jakieś znajomości, jakąś protekcję to starałabym się na wszystko umieścić dziewczynki w jakieś szkole zawodowej... ale nie znam nikogo takiego i nie wiem, gdzie się udać z moim zmartwieniem. "

„O poziomie trudności finansowych na dzisiejszej wsi — pisze średniorolny chłop z łęczyckiego — świadczy samo to, że w naszej okolicy oprócz mojego brata, uczącego się w Państwowym Seminarium Nauczycielskim nikt nie uczy dzieci w szkole średniej..." Pamiętnikarz jest dokładny i precyzuje: „Określenie okolica nie jest tu jednak ścisłym określeniem i mogłoby mieć uchybienia. Biorę więc ściślej i stwierdzam, że w parafii Kałowskiej, która zresztą jest dość duża literalnie żadne dziecko nie uczęszcza do gimnazjum czy innej szkoły z zakresu średnich..."

W dalszym ciągu pamiętnika dowiadujemy się, jakimi ofiarami całej rodziny zostało okupione to, że owo „jedyne dziecko na okol